

problemy

Rok VI Nr 29 (146)

Jastrzębie 20—26. VII. 1979 r.

Cena 2 zł

Uczestnicy czynu 35-lecia meldują...

„Moszczenica” (tz)
Jesteśmy w przededniu uroczystych obchodów Święta Odrodzenia. Jak zawsze rocznica ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie powszechną manifestacją patriotycznej jedności i oddania sprawie Ojczyzny, socjalizmu i pokoju. W tym roku Święto 22 Lipca będzie również okazją, by mówić o sprawach dnia dzisiejszego, o realizacji zadań podjętych dla uczczenia 35 rocznicy narodzin socjalistycznej Ojczyzny.

Załoga kopalni „Moszczenica” zobowiązała się w jubileuszowym czynie wydobyć dodatkowo 7.300 ton węgla gazowo-koksującego oraz wykonać szereg prac zmierzających do poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz podniesienia efektywności gospodarowania na łączną kwotę 8.041.950 zł. Wszystkie te zamierzenia mają być zrealizowane do końca tego roku. W przeddzień lipcowego święta napłynęły już meldunki o częściowym wykonaniu czynów 35-lecia PRL. Górnicy „Moszczenicy” wydobyli do tej pory 6.400 ton węgla gazowo-koksującego ponad plan oraz wykonali prace, których wartość określa się na 2.473.609 zł.

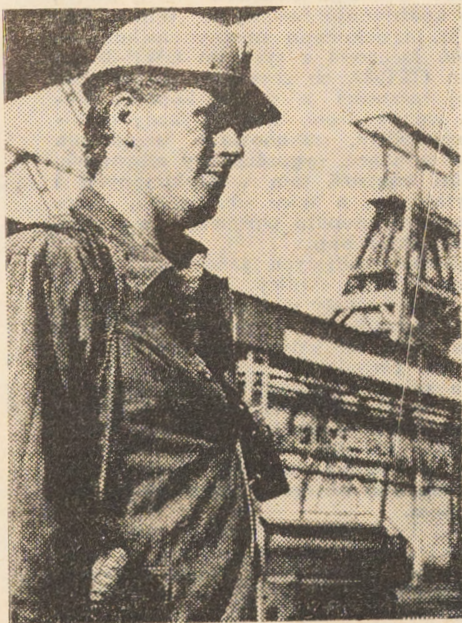
Wśród realizatorów czynów, obok załóg oddziałów wydobywczych, na szcze-

gólne wyróżnienie zasłużyli również pracownicy innych specjalności górniczych. Czteruosobowa brygada elektryków z oddziału ME-1: **Teodor Majza, Franciszek Sikora, Ambroży Czyż i Jan Janik** pod nadzorem sztygara zmianowego **Leona Holona** wykonała przy użyciu materiałów zregenerowanych i pochodzących z odzysku zbrojenie odstawy dla ściany nr 31 w pokładzie 417 oraz ściany nr 31 w pokł. 416/3, zaoszczędzając w ten sposób ponad 1 mln zł. Pracownik tego samego oddziału **Henryk Szwoba** wyremontował w czynie 35-lecia wyłącznik KWSOI-160, wzbogacając tym samym skarb państwa o 21.650 zł.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rówieśnik

Można chyba powiedzieć tak o górniku przodowym, I sekretarzu OOP oddziału G-5 kop. „XXX-lecia PRL” — **JANIE CIUPIE**, chociaż gdyby wniknąć w szczegóły, to jest nieco starszy od Ludowej Ojczyzny. Urodził się bowiem 11 dni przed ogłoszeniem Manifestu PKWN.



Po zakończeniu działań wojennych wraz z rodzicami zamieszkał w Wieluniu. Po skończeniu szkoły zdecydował się podjąć pracę w przemyśle włókienniczym. Charakter tej roboty nie odpowiadał młodemu, rzutkiemu i silnemu mężczyźnie. Przemysłał wszystkie za i przeciw i... w 1963 roku podjął pracę w górnictwie. Przejechał do Rudy Śląskiej, zgłosił się w kopalni „Wawel”. Zaczynał od najniższej funkcji — od ładowacza. Początki nie były najłatwiejsze. Mieszkał w domu górnika, który nie był jeszcze dzisiejszym „domem”, a po prostu obskurnym hotelem.

W 1965 roku założył rodzinę. Mieszkanie było małe, ale własne. Cieszył się z niego bardzo. Następne lata znaczone były równie ważnymi sprawami. W 1966 roku wstąpił w szeregi PZPR. Nie zamierzał statystować, był zawsze tam, gdzie mówiło się o sprawach ważnych.

W pracy zawodowej awansował. Ukończył kurs kombajnisty i górnika-rabunkarza. Obie specjalności były w tamtym czasie niezmiernie ważne. Była to inna era w polskim górnictwie. Nie znaleźmy wówczas obudów zmechanizowanych. Zabezpieczenie stanowiły głównie drewniane obudowy indywidualne. Pamiętam takie dni, kiedy czolgając się (ściany były bardzo niskie), transportowaliśmy drewno do silnie „zaciśniętego” przodka. Nie było innego wyjścia, jak przywiązać sobie belkę do nogi i taszczyć za sobą. Wspominałem o kursie rabunkarza. Była to niezwykle ważna, ale i trudna funkcja. „Rabowaliśmy” ścianę już urobioną i zaczynaliśmy drewno taszczyć do nowej.

Takich przykładów mogłoby Jan Ciupa przytoczyć wiele. Chociażby ten z przenośnikami. Dzisiaj przetrut odbywa się błyskawicznie. Wówczas rozbięto się cały przenośnik i rylna po rynnie przenosiło do innego wyrobiska. Zmieniły się nie tylko maszyny i urządzenia, systemy organizacyjne; zmienić musiały się też przyzwyczajenia...

Miałem też załamania — przyznaje. A pokonałem je dzięki współpracownikowi o nazwisku Nega. Nie wiem dlaczego bardzo mnie nie lubił i często powtarzał, że „z ciebie to będzie górnik, jak... z pewnej części ciała kozy — trąba”. Zawzię-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W przeddzień Lipcowego Święta

Obradowały Konferencje Samorządów Robotniczych

(jt) W jastrzębskich kopalniach, w przededniu Lipcowego Święta odbyły się Konferencje Samorządów Robotniczych. Dokonano oceny realizacji zadań za I półrocze 1979 r. oraz omówiono zabezpieczenie wykonania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego do końca roku.

Punktem wyjścia oceny rezultatów górniczej pracy za okres ubiegły były wnioski, które na tej podstawie sformułowano na II półroczu br. były ustalenia III Krajowej Rady Przedstawicieli Samorządów Robotniczych oraz zaprzaskiego spotkania Egzekutywy KW PZPR z aktywem samorządów robotniczych.

Relacje z Konferencji Samorządów Robotniczych zamieścimy w następnym numerze.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Konstanty Ildefons Gałczyński

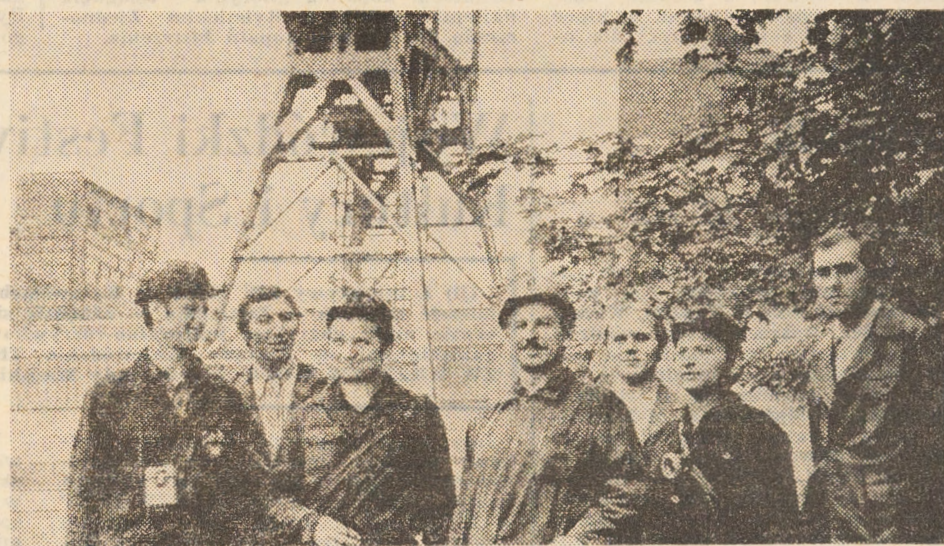
Ojczyzna

Kraju mój, kraju barwny
pelargonii i malwy
kraju węgla i stali,
i sosny, i konwalii,
grudka twej ziemi w ręku
świeci nawet po ciemku;
tyś mój w śniegu, w spiekocie,
tu dziad spoczął, tu ojciec;
trawa, trawa szmerliwa
białe kości okrywa.

A nam, którzyśmy w drodze,
niechaj flaga łopocze,
żeby dźwięczał dźwięk kielni
najcelniej, najrzetelniej —

żeby siła w ramionach,
żeby trud nasz wykonać —
przy stali i przy zbożu,
na lądzie i na morzu —
żeby blask szedł z dni naszych,
dni mozolnych, odważnych,
w wiek sławą złotolistną,
nuto święta, ojczyzno.

Dotrzymali słowa



Oddział G-3 kop. „Jastrzębie” podjął z okazji 35 rocznicy PRL szereg poważnych zobowiązań. Na zdjęciu górnicy z G-3 (od lewej): Marian Korneluk, Jan Czarnecki, Tadeusz Szulik, Antoni Grabski, Józef Góźdz, Kazimierz Lasota i kierownik oddziału — Tadeusz Tomza.

„Jastrzębie”

Już wcześniej słyszałem o tym, że górnicy z oddziału G-3 kop. „Jastrzębie” potrafią sobie radzić w każdej sytuacji. Zresztą miałem okazję przekonać się o tym już na początku spotkania z nimi, które wyznaczaliśmy sobie u głównego inżyniera kopalni — mgra inż. IRENEU-

SZA MUSIOŁA. Zapytałem wówczas inżyniera, dlaczego tak chwalił właśnie ludzi z tego oddziału, czego takiego dokonali? Usłyszałem w odpowiedzi, że „to najlepsza aktualnie ściana w kopalni”. Sekretarz OOP, kombajnista z G-3 — **KAZIMIERZ LASOTA**, nie omieszkał natychmiast wtrącić: „Najlepsza, jeśli idzie o wyniki, bo warunki...”

DO WARUNKÓW...

... to nigdy nie mieli szczęścia. Z początkiem roku pracowali w ścianie 5 z obudową indywidualną. Wyników nie musieli się wstydzić, lecz warunki górniczo-geologiczne mogli określić najdelikatniej, jako nieznośne.

Później dostali obudowę „Glinik” i przystąpili do zbrojenia ściany 4 w pokładzie 415/3-4 na poziomie — 120 m.

Fedrowac zaczęli tam z początkiem maja. Początkowo — opowiada jeden z najbardziej doświadczonych przodowych, **Jan Czarnecki** — wody było tak dużo, że wszyscy musieliśmy pracować w gumowych ubraniach, a w chodniku podścianowym cztery pompy pracowały bez przerwy. Na szczęście wraz z postępowaniem ściany wody ubywa. Woda, nie mówiąc o utrudnieniu roboty, powoduje też zawilgocenie silników, które łatwo się zapalają. Przykrywa się je taśmami, ale niewiele to pomaga. Jakby tych kłopotów było mało, natrafili jeszcze na bardzo miękki spąg. Strug zapadał się.

— Wówczas — mówi kombajnista **Tadeusz Szulik** — z pomocą przyszedł dział organizacyjno-techniczny. Zamiast struga zaproponowano radziecki kombajna

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zapracowali na uznanie

7 tys. ton w darze na 35-lecie

„Borynia” (E)
Nikt nie lubi przypominać chwil nieprzyjemnych, a jednak ostatnia Konferencja Samorządu Robotniczego kopalni „Borynia”, bilansująca pierwsze półrocze roku 1979 musiała wielu jej uczestnikom przypomnieć, oczywiście prawem kontrastu, bilans roku 1978, jakże inny od dokonanego za ostatnie 6 miesięcy pracy i to pracy tak samo ciężkiej, jak w roku ubiegłym, choć o zupełnie innych wynikach.

Tym razem górnik „Boryni” szczytą się wykonaniem, a nawet przekroczeniem planów półrocznych, prawie we wszystkich wartościach, co jest najbardziej cennym darem na 35-lecie naszej ludowej ojczyzny. Górniczy trud wniósł ogromny udział w jej odbudowie i rozbudowie, i nadal jest niezawodnym czynnikiem jej rozwoju, choć w ryzyko tego zawodu — zwłaszcza w najmłodszych kopalniach — trzeba wliczać i to, że ciężka praca nie zawsze owocuje wynikami napawającymi dumą i przynoszącymi uznanie. Tym razem osiągnięte rezultaty dają prawo do dumy, i do uznania: „Borynia” wykonała plan w 51,3 proc., czyli o 6890 ton netto więcej (w tym 3460 ton wsadu). Nadwyżka ta jest efektem podjętego przez załogę kopalni czynu dla uczczenia 35-lecia PRL.

Na eksport wysłano w ciągu minionych 6 miesięcy 1.081.726 ton węgla kokującego, co jest o 67 tys. ton węgla więcej niż w I półroczu 1978 roku. Wyeksportowano zatem 93 proc. wyprodukowanego węgla wsadowego, co pozwoliło przekroczyć cenę zbytu tego węgla o 0,65 zł na tonę w stosunku do planu.

O dobrych efektach pierwszego półroczu zadecydowała swa rzetelną pracą cała załoga. Wyróżnili się w niej jednak górniczy oddział G-1, którzy w pełni wykorzystali możliwości zmechanizowanej obudowy „Westfalia-Lünen” i wydobywali średnio 1200 ton na dobę.

Również dwie nowe ściany z obudowa zmechanizowaną oraz prowadzenie eksploatacji w węglu o stosunkowo lepszych wskaźnikach uzysku wsadu, a także dłuższe wybiegi ścian pozwalające zmniejszyć ilość przerzutów obudów i zbrojeń nowych ścian — to kolejne elementy składowe pomyślnych wyników pierwszego półroczu.

Zadania wydobywcze realizowano w tym roku w oparciu o większą ilość kompleksów zmechanizowanych, w które wyposażonych jest 6 ścian, lecz dla u-

zyskania planowanych na III i IV kwartał ilości węgla, konieczne jest wprowadzenie 2 dalszych obudów zmechanizowanych.

Poważny niedobór zanotowano jednak w robotach przygotowawczych, gdzie wydrażono o 2745 mb chodników mniej niż zakładał plan półroczny. „Przygotówki” mają jednak coraz trudniejszą sytuację ze sprzętem. Wszystkie kombajny mają za sobą 7 do 9 tys. mb wydrażonych chodników (bez kapitalnego remontu), stąd duże straty czasu spowodowane awariami. Swoją rolę w powstaniu tego niedoboru ma również nie otrzymanie kombajnu typu „Dosec” (do twardych skał), którego prace wliczono przy planowaniu zadań roku 1979, a niezbędnego w trudnych warunkach geologicznych „Boryni”. Wśród przyczyn niedoboru udziałów robót przygotowawczych, poważne znaczenie mają braki materiałowe oraz braki urządzeń małej mechanizacji, co powoduje zatrudnianie zbyt dużej ilości pracowników przy transporcie materiałów.

Zadania drugiego półroczu wymagają tej samej pełnej mobilizacji całej załogi. Jej przedstawiciele zaprezentowali w czasie dyskusji postawy godne współgospodarzy kopalni, a jeszcze jednym dowodem tego było złożenie zobowiązania wydobywania w tym roku 10 tys. ton węgla netto ponad plan.

Obrazy KSR-u świadczyły o zrozumieniu przez załogę „Boryni” tej zasadniczej prawdy, że najlepszym i najbardziej patriotycznym sposobem uczczenia 35-lecia powstania państwa ludowego jest rzetelna praca dla kraju. Najlepsi z realizatorów czynu 35-lecia PRL, otrzymali dyplomy i gratulacje, zaś sekretarz KM PZPR — Wacław Szarek, przedstawiając doberok i perspektywy naszego górnictwa miasta stwierdził, że dzięki takim postawom kopalnia „Borynia” osiągnęła najlepsze wyniki w Rybnickim Zjednoczeniu PW i wśród kopalni Jastrzębia.

Śluby górniczych par



To był ślub w zupełnie innym stylu. Na zdjęciu: górnicze pary w zamku pszczyńskim na chwilę przed uroczystym udzieleniem ślubu.

(Jad) W bardzo pięknej i uroczystej scenarii Zamku w Pszczynie odbyły się śluby czterech par górniczych wraz z sześcioma dalszymi, przedstawicielami innych zawodów. Śluby górniczych par zorganizowało kierownictwo polityczno-gospodarcze Zjednoczenia PW ROW w Jastrzębiu Zdroju, dając tym wyraz troski i wagi, jaką przykładają do spraw rodziny w naszym kraju i regionie, a także sprawując tym samym wiele przyjemności nowożeńcom. Nadanie obrzędowi ślubu cywilnego tak szczególnie uroczystego charakteru związane było również z obchodami rocznicy 35-lecia PRL.

Na ślubnym kobiercu stanęły: **ELŻBIETA POLNIK** — kreślarka z kop. „Manifest Lipcowy” i **JERZY GOIK** — technik elektryczny z kop. „Manifest Lipcowy”, **TERESA SCHROEDER** — magazynierka kop. „Manifest Lipcowy” i **WŁADYSŁAW WALCZAK** — górnik kop. „Jastrzębie”, **JULIANNĄ WOJTYCZKA** — nauczycielka Państwowej Szkoły Muzycznej w Rybniku i **BOGUSŁAW WIŚNIEWSKI** — górnik kop. „Chwałowice” oraz **MIRO-**

SLAWA OGOŃ — laborantka Huty „Silesia” w Rybniku i **TADEUSZ BRZEZINA** — górnik PRG Rybnik.

Pary zawierające związek małżeński zostały przywitane jeszcze przed wejściem głównym do Zamku tuzem muzycznym w wykonaniu orkiestry górniczej, następnie mistrz ceremonii ślubnej wprowadził kolejne pary do sali ślubów. Pary poprzedzały małe dziewczynki ubrane w stroje ludowe. Udzielający ślubu w asyście dwóch kierowników USC wygłosił okolicznościowe przemówienie i odebrał stosowne oświadczenia, po których nastąpiło wzajemne nakładanie sobie obrączek oraz składanie życzeń i gratulacji rodzicom. Pary otrzymały okolicznościowe dokumenty i kwiaty, a przy wyjściu z sali przywitane zostały tradycyjnym chlebem i solą. Obecny na uroczystości dyrektor ds. pracowniczych RZPW — dyrektor **Brunon Sobel** wznosząc toast szampanem życzył nowożeńcom w imieniu braci górniczej wiele szczęścia i radości na nowej drodze życia oraz podkreślił doniosłość chwili, w jakiej śluby zostały zawarte, wyraził również słowa satysfakcji z właściwego wychowania młodego pokolenia naszej socjalistycznej ojczyzny. Całość została zakończona odśpiewaniem „sto lat”. Po opuszczeniu Zamku, pary złożyły wiązanki kwiatów w miejscu Pamięci Narodowej w Pszczynie.

Rówieśnik

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

łem się. Awansowałem, a Nega nie zapalał nawet ze mną papierosa. Tak, paliliśmy wówczas na dole w kopalni. Wbrew przepisom, ale... wszyscy o tym wiedzieli. Obecne górnictwo to istotnie nie tylko inne urządzenia, ale i mentalność.

W 1971 roku urodziła się w rodzinie Ciupów córka — **Małgorzata**. M-2 zrobiło się ciśnie. Dlatego przenieśli się do uruchamianej wówczas nowej kopalni — „XXX-lecia PRL”. Przybył do Pniówka we wrześniu, a 4 grudnia 1974 roku świętował już z nowymi kolegami. Zaczynał tu od górnika ścianowego, przełożył jednak szybko poznali się na dużym doświadczeniu młodego wiekiem górnika i powierzyli mu funkcję przodowego w ścianie. Jakby na przekór dotychczasowym doświadczeniom wyspecjalizował się w pracy w ścianach zmechanizowanych.

Początkowo właśnie obudowy zmechanizowane stanowiły dla mnie największą tajemnicę. Dotąd znałem bowiem tylko indywidualne. Najpierw zgłębiłem więc tajniki polskiego „Kraha 1” i „Kraha 2”, a później zapoznałem się z supernowoczesną wówczas „Westfalia”. Właśnie w naszym kraju ją wprowadzono.

Powoli aklimatyzował się w nowym otoczeniu. Czuł, że jest tutaj potrzebny. Koledzy cenili jego doświadczenie, zaangażowanie w pracy i robocie partyjnej. Po roku powierzono mu funkcję II sekretarza OOP, wówczas w oddziale G-1. Ale kopalnia rozbudowywała się, stało się wydobyć. Tworzono więc nowe oddziały, a jemu powierzono organizację nowych kolektywów.

Działania te nie były łatwe. W „Wawelu” załoga była stabilna, zgrana. Tutaj proces krystalizowania się kolektywów dopiero postępował. Przybyliśmy z różnych stron. Różni ludzie, różne charaktery. Trzeba było postępować często delikatnie i z wyczuciem.

Ci, którzy szukali tutaj i nadal szukają baśniowego eldorado — nie znajdują go. Ta część załogi, która chce pracować i tą drogą dojść do czegoś, na pewno nie jest rozczarowana.

A do takich należy **Jan Ciupa**. Za wzorową pracę otrzymał wiele wyróżnień. W 1976 roku powierzono mu funkcję I sekretarza OOP oddziału G-5. Jest członkiem Plenum i Egzekutywy KZ PZPR. Posiada brązową, srebrną i złotą odznakę BPS, odznakę Przdownika i Zasłużonego Przdownika Pracy, Brązowy i Srebrny Krzyż Zasługi, srebrną odznakę Zasłużonemu w rozwoju woj. katowickiego, listy gratulacyjne oraz Karty osiągnięć.

Wojewódzki Festiwal Kultury i Sportu

(J) Z inicjatywy ZW ZSMP w Katowicach, w dniach 21—22 lipca w górnictwie będzie miało miejsce festiwal kultury i sportu. Impreza będzie miała charakter kulturalno-rozrywkowy i sportowo-rekreacyjny. Współorganizatorami są Zarządy Wojewódzkie TKKF i LOK, KW OHP, WKKFIT, ZW WRZZ, ZW WOPR oraz Zarządy Miejskie ZSMP i TKKF w Jastrzębiu.

Imprezę zainauguruje uroczyste spotkanie młodych przodujących realizatorów czynu 35-lecia z całego województwa katowickiego z kierownictwem ZW ZSMP w ZDK kop. „Jastrzębie”. Po spotkaniu uczestnicy zwiędzą m. in. kopalnie: „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszezenica” oraz „Welux”.

21.VII o godz. 17.00 w parku zdrojowym nastąpi uroczyste otwarcie festiwalu. Prezydent miasta przekaze młodzieży symboliczny klucz od grodu, w którym przez 2 dni młodzieży będą gospodarzami. Na młodzieżowych estradach do późnych godzin wieczornych — w parku zdrojowym i w jarze południowym — prezentować się będą młodzieżowe zespoły artystyczne, działające w klubach ZSMP, hufcach OHP i zakładach pracy naszego województwa.

Dotrzymali słowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

1GSz-68, który znakomicie daje sobie radę w tych warunkach.

Kombajnista **Marian Korneluk** dodaje, że wysokie wyniki, jakie osiągnęli, zawdzięczają również obudowie „Glinik”.

— Doprawdy, spisuje się znakomicie i nie ustępuje w niczym produktom renomowanych firm zachodnich.

A WYNIKI...

...są bardzo dobre. Plan oddziału G-3 przewiduje wydobyć na dobę 1700 ton węgla. Załoga urabia 1200 wozów, czyli około 2100 ton na dobę. Gdzie szukać przyczyn takich rezultatów?

Jeden z bardziej doświadczonych górników oddziału, przewodniczący ORZ, strażak **Antoni Grabski** uważa, że zadecydowała atmosfera.

— Mogłoby się wydawać, że kiepskie warunki spowodują nerwowość. Tymczasem pracujemy bardzo zgodnie. Uważam, że wynika to z pewnego zrozumienia celów, zarówno przez starszych górników, jak i młodych.

W niedzielę (22 lipca) zmagania sportowe zainaugurowane zostaną defiladą ekip z miast woj. katowickiego. A później w jarze południowym toczyć się będzie sportowa rywalizacja w siatkówkę, badmintonie, ringo, są przewidziane pokazy sprawności siłowej, modeli latających, tor przeszkód, zawody w strzelectwie, pokazy ratownictwa wodnego, wycieczki na bezkach oraz turniej piłki nożnej drużyn 6-osobowych.

Od 10.00 czynny będzie kiermasz książek, jak również liczne stoiska gastronomiczne. Odbędzie się również degustacja wód zdrojowych.

Od godz. 16.00 na estradach w parku zdrojowym i w jarze południowym przewidziane są koncerty dedykowane najlepszym załogom jastrzębskich zakładów pracy.

Na poczynania oddziału duży wpływ ma ponadto silna i przężna OOP. Liczy ona aktualnie 84 członków i kandydatów partii. We właściwy sposób ułożono też współpracę z kołem ZSMP. Przewodniczącą koła — **Józef Gwóźdź** — uważa, że do ich oddziału przechodzą młodzi którzy wiedzą, czego chcą.

— Do czynów z okazji 35-lecia PRL nie musiałem nikogo namawiać. Brałszy udział w budowie stadionu, a także przy odłomowaniu podziemia kopalni i transporcie złomu. Wykonaliśmy wiele prac niezbędnych dla utrzymania porządku w rejonie naszego oddziału.

Podobnego zdania jest sekretarz OOP, kombajnista **Kazimierz Lasota**.

— Zyczyłbym sobie zawsze pracować w takim kolektywie. A czyni podjęliśmy poważne, bo i okazja jest niecodzienna.

Do wspomnianych zobowiązań ZSMP-owców doszły kolejne. Po dniówkach przepracowano 2000 godzin przy transportowaniu obudowy LP do przebudowywanego chodnika podścianowego ściany 5. Załoga G-3 zadeklarowała też wydobyć dodatkowo 700 wozów węgla. I słowa dotrzymała. **JANUSZ ŁUSKA**

Uczestnicy czynu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wiele cennych inicjatyw zrealizowała 97-osobowa załoga oddziału ME-4, której pracę koordynuje nadsztygar **Witold Bugla**. M. in. dokonano zmiany zasilania urządzeń łączności z systemu UWP-32 na system CTT-32, co zapewnia utrzymanie ciągłej łączności z dołem kopalni. Ponadto wprowadzono blokadę jazdy osobistej sygnalisty, zabudowano urządzenia głośno mówiące, sygnalizatory alarmowe, czujniki kontroli tam wentylacyjnych i wentylatorów, a więc urządzenia, które w znacznym stopniu wpływają na poprawę warunków bhp.

Większość podjętych zobowiązań zrealizowali już pracownicy zakładu przerobczego. Obejmowały one przede wszystkim roboty porządkowe i remontowe, które można wykonać jedynie podczas postoju urządzeń. Największy udział w tych robotach miały brygady **Waleski Ledwoń**, **Józef Szymczukiewicz**, **Brunona Kufiety**, **Bernarda Matlocha**, **Józefa Reclika**, **Ryszarda Labaka**, **Stanisława Witosza**, **Henryka Jarzyny**, **Barbary Budnik**, **Jerzego Matuszyńskiego** i **Konstantego Karasiewicza**.

Wśród tych, którzy spełnili swój obywatelski obowiązek, znaleźli się również górnicy z kierowanego przez **Tadeusza Musiolika** oddziału GP-5. Zabudowali oni 130 mb torów kolejki dołowej, wykorzystując do tego celu odzyskane w chodniku wentylacyjno-wodnym na poz. —240 materiały. Wartość tych robót szacuje się na 45 tys. zł.

Do czołówek realizatorów czynu 35-lecia PRL zaliczają się również pracownicy ciepłowni. Szczególne uznanie należy się tu brygadzie **Jana Kluszeza**, która wykonała remonty 2 silników wentylatorów obiegu młynowego kotła nr 5, dwóch silników pomp kondensatu, silnika młyna węglowego kotła nr 4 oraz jednego silnika pomp diagonalnych obiegu chłodniczego.

O wykonaniu jubileuszowych zobowiązań zameldowała również brygada **Waleriana Foltyna** z oddziału MD2/H, która wyremontowała dwie pompy wysokociśnieniowe typu T-80/300.

Lista realizatorów czynów 35-lecia PRL jest jeszcze otwarta. Podjęte zobowiązania realizowane będą jeszcze przez najbliższe półrocze. Z pewnością więc znajdzie się na niej większość kolektywów kop. „Moszezenica”.

Rósł razem z Polską

(iz) Ogłoszony 22 lipca 1944 w Chełmie Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zapoczątkował nową erę w dziejach narodu polskiego — erę budowy socjalistycznej ojczyzny. W ciągu 35 lat, które dzieła nas od tego wielkopomnego wydarzenia, w Polsce dokonały się ogromne przemiany gospodarcze i społeczno-polityczne. Kraj nasz z biednego, rolniczo-przemysłowego organizmu przeobraził się w jeden z najbardziej urozmaitych ośrodków na świecie. Wraz z nim w duchu socjalistycznych przemian rosło w dostatek i szczęśliwie młode pokolenie Polaków, a wśród nich rówieśnicy ludowej ojczyzny. Jednym z nich jest górnik strzałowy KWK „Moszczenica”, I sekretarz OOP G-5 — EDWARD KOKOTEK.



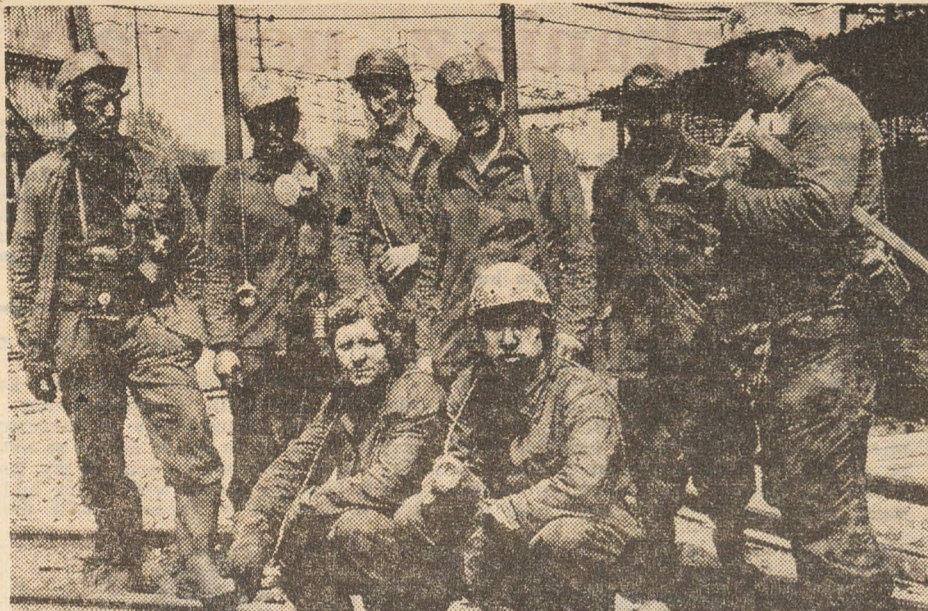
Edward Kokotek urodził się w styczniu 1944 roku, a więc w okresie, kiedy rodzinny Ustrój był jeszcze pod okupacją hitlerowską. Lipcowe wydarzenia tego roku i pierwsze lata kształtowania się władzy ludowej przebiegały jeszcze poza świadomością raczkującego dziecka.

Szkolę podstawową — wspomina nasz rozmówca — kończyłem w okresie realizacji zadań planu pięcioletniego (1956-60). W pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej byli górnicy i wtedy marzeniem każdego z nas była praca w podziemiach kopalni. W dodatku rozpoczęto budowę nowych zakładów wydobywczych — „I Maja” i „Jastrzębia”. Postanowiłem zostać górnikiem. Powsta-

wały nowe kopalnie i huty, zakłady przemysłowe i jasne, przestronne mieszkania. Chciałem się włączyć w wir budowy socjalistycznej ojczyzny. Byłem jej rówieśnikiem więc czułem się do tego zobowiązany. Przyjechałem do Jastrzębia. W tym czasie było ono największym poligonem budowlanym nie tylko w Polsce, ale na całym starym kontynencie. Był to rok 1966. Podjąłem pracę w KWK „Moszczenica”. Byłem młodszym górnikiem w oddziale robót przygotowawczych, potem górnikiem i górnikiem przodowym. Obecnie posiadam uprawnienia górnika strzałowego i piąty już rok pracuję w oddziale wydobywczym G-5.

Praca zawodowa nie wypełniała jednak całkowicie życia rówieśnika PRL. Od dzieciństwa aktywnie uczestniczyłem w ruchu młodzieżowym. Jeszcze w szkole podstawowej jako harcerz, a później w ZSG pełniąc obowiązki przewodniczącego koła ZMS, dałem się poznać jako dobry organizator i ofiarny działacz. W kop. „Moszczenica” działalność społeczną rozpocząłem od uczestnictwa we współzawodnictwie pracy młodzieżowych kolektywów oddziałów przygotowawczych. W 1971 r. reprezentowałem górników „Moszczenicy” podczas spotkania przodowników nauki i pracy. Pełniłem również funkcję przewodniczącego koła ZMS. W 1969 r. wstąpiłem w szeregi PZPR. Byłem członkiem egzekutywy OOP, od dwóch lat jest I sekretarzem OOP G-5. Jest również społecznym inspektorem pracy. Znany jest z wielu akcji w okresie poprawy efektywności gospodarowania i oszczędności energii. Z jego inicjatywy górnicy z oddziału G-5 rozłożyli opiekę nad jednym z wychowanków Domu Dziecka w Gorzyczkach. Aktywnie uczestniczy też w realizacji programu estetyzacji miasta. W uznaniu dotychczasowej działalności zawodowej i społecznej Edward Kokotek wyróżniony był już wielokrotnie. (M.in. może się szcycić Brązowym Krzyżem Zasługi).

W ciągu tych kilkunastu lat pracy zawodowej i społecznej — opowiada Edward Kokotek — moja rówieśnica — Polska Ludowa — osiągnęła niezwykle wysoki poziom rozwoju gospodarczego i społecznego. Dzięki temu powiodło się również i mnie. Od dziesięciu lat wraz z żoną Heleną i córką Iwoną zajmujemy przytulne mieszkanie przy ul. Łowickiej, wyposażone w urządzenia zapewniające wysoki standard życia. Dorobiliśmy się również „czterech kótek”. Mam więc warunki sprzyjające dobremu wypoczynkowi po pracy, pielęgnowaniu swoich zamiłowań: wędkarstwa, filatelistyki i fotografii oraz stałemu podnoszeniu kwalifikacji zawodowych. Coraz lepiej prezentuje się, mimo wielu jeszcze braków, nasze górnicze miasto, które w przyszłości będzie — a zapewniamy o tym żona — aktywistka Koła Rodzin Górniczych w dzielnicy III — również piękne i bogate jak cała socjalistyczna ojczyzna, dla której dobra pracuję.



W chwilę po wyjeździe z podziemi kopalni kierownik oddziału Tadeusz Okreglicki (pierwszy z prawej) rozmawia z górnikiem brygady przodowego Józefa Jodłowieca (pierwszy z lewej).

Nie tylko produkcja...

Jednym z przodujących oddziałów wydobywczych KWK „Moszczenica” (iz) jest 160-osobowy kolektyw oznaczony symbolem „G-3”. Wyróżnia się on nie tylko rytmiczną realizacją zadań produkcyjnych, ale również zdyscyplinowaniem, aktywnością społeczno-polityczną oraz głębokim zrozumieniem potrzeb kierownictwa kopalni. Czołową rolę w tym ludzkim zespole od lat odgrywa przodowy ściany — JÓZEF JODŁOWIEC i jego licząca ponad dwadzieścia górników brygada.

Do górnictwa Józef Jodłowiec trafił w sierpniu 1956 roku, kiedy to podjął pracę w kop. „Brzeszcze”. Tam przechodząc różne szczeble zawodowej kariery zdobył uprawnienia przodowego i ratownika górniczego. Już jako wysoko kwalifikowany fachowiec w 1967 roku przeniósł się do najmłodszej w tym czasie w kraju kop. „Moszczenica”. Pierwszą dniówkę w nowym zakładzie przepracował w rejonie szybów zachodnich jako przodowy w oddziale G-3 i tak już pozostało do dnia dzisiejszego.

Miałem wówczas dużo szczęścia — wspomina. Od razu znalazłem się wśród ludzi, z którymi nie trudno było znaleźć wspólny język. W krótkim też czasie sementowała się kilkunastoosobowa brygada, pracująca wespół z nieznanymi tylko zmianami — w tym samym składzie. Rozumiemy się więc doskonale i to w ogromnym stopniu ułatwia nam pracę. Od szeregu lat systematycznie wykonujemy zadania planowe, uczestniczymy w różnych formach współzawodnictwa, udaje nam się unikać poważniejszych wypadków, a ponadto chętnie uczestniczymy w czynach społecznych. W ubiegłym roku np. zadania produkcyjne wykony-

waliśmy średnio w 132 procentach. Za ten wyczyn wyróżniono nas brązową odznaką BPS. Obecnie też „fedrujemy” nie najgorzej. W czerwcu br. oddział wydobyl 600 ton węgla ponad plan.

Z którymi członkami brygady najlepiej się pracuje pytam Józefa Jodłowieca. Ze wszystkimi. Ale jeśli miałbym kogoś wymienić, to przede wszystkim kombajnistów — Tadeusza Jankowskiego i Michała Gurgula oraz górników — Henryka Kasprzyka (przew. ORZ), Alojzego Kulika, Stanisława Sikorę, Zygmunta Meliona, Zygmunta Zarzykowskiego, Zygmunta Skonecznego i Jana Grobelnego.

Założa oddziału G-3 — wyjaśnia jego kierownik Tadeusz Okreglicki — aktualnie urabia węgiel ze ściany nr 14 w pokładzie 502/1 „N” na poz. — 120. Eksploatacja 225-metrowej długości ściany o miąższości węgla 220 cm odbywa się przy pomocy kombajnu KSz-1KG oraz przenośnika „Rybnik - 73” i prowadzona jest w obudowie stalowo-drewnianej na podładkę płynną. Stąd trzon oddziału tworzą dwie brygady wydobywcze przodowych — Józefa Jodłowieca i Władysława Adamczyka oraz brygada tamiarzy, kierowana przez Zygmunta Szrajbera. Na dwóch zmianach wydobywamy więc węgiel, a na trzeciej prowadzone są roboty podszkawkowe i remonty. Ponadto we własnym zakresie wykonujemy roboty przygotowawcze, m.in. osadniki do odprowadzenia wody podszkawkowej. Dobre wydobywanie ze wspomnianej ściany nr 14 wynosi średnio 750 ton węgla i jest to również zasługa brygady Władysława Adamczyka oraz dozoru oddziału i zmianowych: Mariana Szulika, Andrzeja Szajdera, Ireneusza Araszcuka i nadgórnika Stanisława Mofa.

Górnicy z G-3 to nie tylko przodownicy produkcji, ale również oddani społecznie. O ich dokonaniach mówi I sekretarz OOP — Antoni Tyrała: W roku jubileuszowym 35-lecia PRL cała załoga oddziału realizuje czyny produkcyjne. Do tej pory wytransportowano około 40 ton złomu oraz dzięki wielokrotnemu wykorzystaniu drewna przy budowie tam podszkawkowych zaoszczędzono prawie 600 tys. zł. Z okazji obchodzonego aktualnie Międzynarodowego Roku Dziecka wszyscy pracownicy oddziału zadeklarowali się ufundować książeczkę mieszkaniową dla jednego z podopiecznych Państwowego Domu Dziecka w Gorzyczkach. Najlepszym jednak dowodem — kontynuuje Antoni Tyrała — dużego zaangażowania się załogi we wszystkie dziedziny działalności społeczno-politycznej w kopalni jest drugie miejsce zdobyte we współzawodnictwie OOP w 1978 r.

Jest sauna — będzie ośrodek rehabilitacji

Mieszcząca się na terenie kopalni „Jastrzębie” sauna jest swego rodzaju unikatem, którym mogą pochwalić się tylko niektóre zakłady. Służy ona wszystkim górnikom dla regeneracji nadwątłych w czasie pracy sił. Coraz więcej członków załogi korzysta z tego typu odnowy biologicznej.

W najbliższej perspektywie planuje się poszerzyć zakres świadczonych usług i zabiegów. Mówi się o zainstalowaniu urządzeń do masażu podwodnego i natrysków piaszczynowych, a także wprowadzeniu gimnastyki leczniczej, masażu klasycznego, nświetlania lampami oraz stosowaniu okładów parafinowych. Obecna sauna będzie w przyszłości ośrodkiem rehabilitacji zdrowotnej górników.

Wysoka ocena czynu młodych

(iz) Jedną z najlepiej działających organizacji młodzieżowych w kop. „Moszczenica” jest koło ZSMP przy oddziale G-12. Jego członkowie wyróżniają się nie tylko zdyscyplinowaniem i ofiarną pracą zawodową, ale również licznymi inicjatywami realizowanymi w czynie społecznym. Za wspaniałą obywatelską postawę aktyw koła wyróżniono wielokrotnie. Ostatnio za osiągnięcia w konkursie „Młodzież Socjalistycznej Ojczyzny na jej 35-lecie” organizacji ZSMP z G-12 przyznano propozycje ZG ZSMP oraz list polewałny przewodniczącego ZG ZSMP.

W czynie 35-lecia PRL młodzież zetempeńska oddziału G-12 przepracowała m.in. po 50 godz. przy tamowaniu i zamulaniu ścian nr 23, 25 i 26, wytransportowała 5 ton złomu oraz dwa przenośniki zgrzebłkowe „Skat” z filarów „F”, odzyskując łańcuchy i koryta o łącznej wartości 124 tys. zł. Odzyskała też 2 tony złomu ze ściany 25 oraz przepracowała 75 godz. przy czyszczeniu odstawy z tej ściany. Ponadto skróciła rurociągi powietrza o przekroju 100 mm w pochylni II ściany nr 23, uzyskując przez to zwiększone ciśnienie do napędu przenośników „Skat”. Roztoczono młodzieżowy patrol nad rurociągiem zamulowanym w ścianie nr 38 oraz wykonano prace porządkowe w rejonie działania oddziału. Zaoszczędzono również 200 mb płótna podszkawkowego wartości 4.400 zł oraz 30 kg gwoździ.

Na wysoką ocenę zasłużyli wszyscy członkowie koła, szczególnie zaś wyróżniły się: brygada tamiarzy przodowego Bernarda Kulawika pracująca w składzie — Zdzisław Grzebinoga, Norbert Migło, Stanisław Kijak, Marian Krynicki (przewodniczący koła), Sylwester Pawliczek i Jan Trepa oraz kolektyw zamulający przodowego Józefa Gancarza (Tadeusz Czur, Ireneusz Kozak, Henryk Szczyppior, Stanisław Żółtak, Kazimierz Smetek, Kazimierz Kaczmarek, Jan Kiszka i Czesław Mironczuk).

Wyróżnieni za wytrwałość i zaangażowanie

(iz) Młoda załoga kop. „XXX-lecia PRL” została wytypowana do ogólnokrajowej sztafety szlakiem wielkich budów socjalizmu. W imprezie tej wzięło udział 19 wielkich zakładów pracy z całego kraju wybudowanych w Ludowej Ojczyźnie. Organizacja młodzieżowa najmłodszej naszej kopalni przejęła pałeczkę — Księżkę dokonania — od członków ZSMP Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, a przekazała ją młodym z Huty „Katowice”.

Pierwsze w kop. „XXX-lecia PRL” koło ZSMP zawiązało się w październiku 1971 roku. Zakład był jeszcze wówczas w budowie, więc koło liczyło 13 osób, a organizację podlegało Zarządowi Zakładowemu ZMS kop. „Borynia-Pniówek” w budowie. W styczniu 1972 nastąpiło usamodzielnienie zakładu, więc powołano ZZ ZMS, który podlegał ZP ZMS w Pszczynie.

Od tej pory notowano szybki wzrost szeregów organizacji, a także duże tempo rozwoju działalności. Zainteresowano się adaptacją społeczno-zawodową młodzieży, pracą ideowo-kształceniową oraz wypoczynkiem po pracy. Dużym powodzeniem cieszył się zorganizowany wówczas po raz pierwszy turniej wiedzy politycznej. Z inicjatywy ZZ ZMS powstały w kopalni: koło PTTK, LOK, sekcja żeglarska. Organizowano obozy młodzieżowe w Wilkesach i Pogorzeliu, na obozach żeglarskich na Mazurach zdobywano uprawnienia sternika.

5 października 1973 roku odbyła się I konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZZ ZMS, podczas której Bożenie Sobiejkę wręczono 300 legitymację organizacyjną, a w Dniu Górnika tego roku 5 członków organizacji otrzymało brązowe odznaki im. Janka Krasickiego.

W 1974 roku dla uczczenia 30-lecia PRL

podjęto szereg zobowiązań. Do 22 lipca przepracowano ponad 800 godzin na rzecz zakładu pracy. Gościem coraz prężniejszej organizacji był m.in. przewodniczący ZG ZMS Bogdan Wałigórski. ZMS-owcy przystąpili też po raz pierwszy do powszechnego przeglądu stanowisk pracy. Odbił się pierwszy plebiscyt na „Nauczyliście-wychowawcą młodzieży”. Pierwszym jego zwycięzcą został Stanisław Bryła — kierownik oddziału MC. Młodzież kopalni brała udział w krajowej naradzie aktywów, zlocie młodzieży polskiej i manifestacji lipcowej w Warszawie.

W odpowiedzi na apel uczestników krajowej narady aktywów robotniczych młodzi górnicy podjęli szereg zobowiązań. M.in. kolektyw młodzieżowy ściany B-3 oddz. G-2 wydobyl dodatkowo 150 ton węgla, brygada chodników przodowych Mieczysława Zaparte oraz Mariana Noska z oddz. GPR-3 wydrążyły dodatkowo 40 mb chodników.

Początek nie był łatwy. Z każdym rokiem organizacja młodzieżowa kop. „XXX-lecia PRL” jednak rozrastała się i podejmowała coraz trudniejsze zadania. W 1975 roku do ZMS należało 923 młodych górników, w 1976 roku było już 1051 członków ZSMP, w 1977 — 1284, w 1978 — liczba zrzeszonych wzrosła do 1589 osób. Podobnie miała się rzecz z ilością kół, których w 1975 r. było 19, a w 1978 r. już 32. Dokonania młodych z tej kopalni obrazuje najlepiej dorobek wypracowany na przestrzeni lat w Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności. W 1974 r. TMMG przyniósł 102.980 zł, w 1975 — 784.440 zł, w 1976 — 1.470.520 zł, a 1977 — 1.945.890, a w roku ubiegłym przekroczył 2,5 mln zł.

Gdy przypatrujemy się dokonaniom ZSMP-owców z kop. „XXX-lecia PRL”, nie dziwi nas, że uznano ich zakład za jedną z dziewiętnastu najbardziej prężnych budów socjalizmu.

Mieszkania z „uchwały”

„Jastrzębie”
Przed dwoma laty doszło w kop. „Jastrzębie” do jakże ważnego, zwłaszcza z perspektywy minionego czasu, porozumienia pomiędzy dyrekcją kopalni a ZZ ZSMP. Inspiracją była Uchwała 120 Rady Ministrów traktująca o budownictwie patronackim. Postanowiono, że dyrekcja zabezpieczy materiały, a organizacja młodzieżowa ludzi do pracy. Kłopoty były zaraz na początku, bowiem większość zgłaszających się była górnikami, a nie budowlaniami. Ster całego przedsięwzięcia powierzono więc fachowcom z działu budowlanego kopalni.

Po pierwszym ogłoszeniu zjawilo się 250 chętnych, czyli ekipa do budowy ... 10 bloków. Przyjęto 40 osób i pracowano w 2 grupach. Codziennie spotykali się po pracy i przez 6 godzin pracowali na „swoje” mieszkanie. Nie było łatwo pogodzić pracę zawodową z obowiązkami rodzinnymi i budową. Cieszyli się jednak, że to oni mogą pracować, bowiem „sito” było do-

losowanie. I nikt nie miał do nikogo pretensji.

Był jeszcze problem z brakiem gazu. Złośliwi twierdzili, że mieszkańcy nie wypłacą się za używanie elektrycznych piecyków. Okazało się, że opłaty są mniejsze, niż w przypadku gazu. Cieszy wszystkich również dobre wykonanie budynku. W dodatku w każdej chwili można



Aniela i Adam Waśko urządzają się w nowym mieszkaniu.

syć gości. Przyjęto najbardziej zaangażowanych w pracy zawodowej i społecznej, brano też pod uwagę dotychczasowe warunki mieszkaniowe.

Przy budowie drugiego bloku szło już lepiej. Nie było zbędnych przestojów. Gdy brakowało roboty w jednym budynku, pracowano w drugim. Po 18 miesiącach pierwszy blok został oddany do użytku, 25 rodzin otrzymało nowe mieszkania.

Byliśmy świadkami jednej z przeprowadzek. Do funkcjonalnego, trzypokojowego mieszkania wprowadzał się właśnie Adam Waśko, ślusarz dolowy z MD-2 a jednocześnie wiceprzewodniczący ZZ ZSMP ds. aktywizacji młodzieży. W częściowo dopiero urządzonym mieszkaniu przeprowadziliśmy rozmowę z gospodarzami — Aniela i Adamem Waśko oraz pomagającymi im w przeprowadzce: sztygarem zmianowym działu budowlanego kopalni — Zdzisławem Milewskim oraz technikiem budowlanym tego działu — Bogusławem Wróblem.

A. Waśko: Jednym z warunków otrzymania mieszkania było odpracowanie 800 godzin. Robota była ciężka. Najgorzej mieli przyjeźdni. Do domu wracali autobusem po drugiej zmianie.

B. Wróbel: Podjęcie się takiego zadania przez zakład niebudowlany, to duże przedsięwzięcie. Trzeba pamiętać, że w dziale budowlanym kopalni jest tylko garstka fachowców.

Z. Milewski: Trudno sobie wyobrazić budowę bez pomocy wielu ludzi. Po prostu niektórym problemom nie poddałoby się. W sprawie materiałów interweniował nieraz dyrektor i Komitet Zakładowy PZPR. Pomagali na każdym kroku również: główny inżynier inwestycyjny — mgr inż. Zbigniew Błitek, kierownik działu budowlanego — Eugeniusz Sitek i kierownik tej budowy — Józef Kałuża. Nie mieliśmy wpływu na projekt, a szkoda. Te wnęce, która ciągnie się od parteru aż po czwarte piętro można by wykorzystywać na dodatkowe pomieszczenia. Brak też chociażby małej świetlicy, a są dwie suszarnie.

A. Waśko: Naharowaliśmy się co nie miara, ale przez to bardziej docenimy to, co otrzymaliśmy. Poznaliśmy się też dobrze. Tworzymy jedną wielką rodzinę. Gdy trzeba komuś pomóc, przychodzi wszyscy. Były przypadki, że ci, którzy odpracowali już 800 godzin, przychodzili nadal do roboty, by przyspieszyć oddanie bloku i wspomóc innych. Wiem, że gdy skończymy cały kompleks, nie trzeba będzie nikogo namawiać do podjęcia robót na rzecz tego mini-osiedla. A będziemy tutaj budowali boisko, kort, placyk zabaw dla dzieci i zielone.

Od siebie możemy dodać, że sukcesem był również sprawny podział mieszkań. W zależności od wielkości rodziny przydzielono odpowiednie M-3, 4 lub 5. Kłopot był natomiast z kondygnacjami. Największym powodzeniem cieszyły się mieszkania na I piętrze. Zdano się więc na

wykonać poprawki — ekipa jest na miejscu.

Czteropiętrowy zamieszkały już blok młodzi górnicy budowali 18 miesięcy. Na Barbórkę br. oddadza do użytku drugi. Trzeci budynek jest w stanie surowym, w czwartym zalano ławy fundamentowe i zaczęto szalunek ścian, natomiast w piątym wykonano wykop i położono beton pod ławy fundamentowe oraz założono izolację warstwy posłizgowej. W sumie „wyrośnie” tutaj 9 bloków mieszkalnych, pawilon handlowy i usługowy, żłobek. Po prostu powstanie osiedle młodych.

JANUSZ ŁUSKA

Co wiesz o swoim mieście?

Jastrzębskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Jastrzębiu Zdroju, Redakcja „Nasze Problemy” zapraszają wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w konkursie.

Celem konkursu jest zainteresowanie w większym stopniu zagadnieniami związanymi z historią, teraźniejszością i przyszłością Jastrzębia.

Przebieg konkursu:

— W kolejnych 7 numerach, począwszy od 29 czerwca ukazywać się będzie 7 pytań związanych z tematyką naszego miasta.

— Odpowiedzi należy przysłać w terminie 14 dni na adres Redakcji „Nasze Problemy” Jastrzębie Zdrój, ul. Śląska 19.

— Wśród najlepszych każdorazowo rozlosowane zostaną 3 nagrody książkowe.

— Nazwiska osób nagrodzonych oraz odpowiedzi publikowane będą w kolejnych numerach.

GRUPA IV — MARTYROLOGIA I WALKA

1. Podaj dokładną datę wyzwolenia Jastrzębia spod okupacji hitlerowskiej. Jakie formacje wojska radzieckiego przyczyniły się do oswobodzenia (nazwa frontu, która armia i nazwisko jej dowódcy)?

2. Opisz, jakie tragiczne wydarzenia miały miejsce w Jastrzębiu w dniach 20—22 stycznia 1945 r.

3. Obok kościoła w Jastrzębiu Górnym znajdują się trzy mogiły zbiorowe z okresu walk wyzwoleniczych. Podaj, z jakiego okresu one pochodzą, kogo dotyczą oraz dlaczego jedna z mogił znajduje się przed murami emmentarza.

4. W Jastrzębiu Dolnym (dzielnica „Zdrój”) znajduje się wzgórze, które nazywa się Góra Wyzwolenia (dawniej Boża Góra). Podaj, jaką rolę spełniło to wzgórze w czasie napadu hitlerowców na Polskę 1 września 1939 r.

5. Dziś na Górze Wyzwolenia znajduje się grób żołnierzy radzieckich. Podaj, ilu żołnierzy w tej mogile spoczywa oraz w jaki sposób społeczeństwo naszego miasta daje wyraz wdzięczności tym, którzy za najwyższą cenę — swego życia — przynieśli nam wolność.

6. Na terenie naszego miasta w okresie okupacji działał ruch oporu. Był konspiracyjny bunkier, współpracowano z partyzantką. Podaj, co wiesz na temat jastrzębskiego ruchu oporu, z jaką miejscowością utrzymywano stały kontakt i współpracę.

7. Podaj, w których dniach marca 1945 r. oswobodzona została dzielnica naszego miasta — Bzie Zameckie oraz jakie straty poniosła ta miejscowość w czasie walk wyzwoleniczych.

Lato młodych

„XXX-lecia PRL” (j)

Ciekawe formy letniego wypoczynku proponuje członkom młodzieżowej organizacji Zarząd Zakładowy ZSMP kop. „XXX-lecia PRL”. Współpracując z działem czasów zorganizowano już kilka wycieczek. Młodzież kop. „XXX-lecia PRL” była już w tym roku w NRD i ZSRR (wycieczki tygodniowe), niebawem wyjada grupy na Węgry i do Rumunii.

Młodzi górnicy powrócili już z obozu campingowego w Martianach koło Ketrzyna. Udało się tam wyjechać dzięki współpracy z „Agrokompleksem” Ketrzyn. Młodzież z tego zakładu gościła w zimie w Ustroniu. W lipcu ZSMP-owcy wyjadą jeszcze m.in. na dwa turnusy obozu w Starych Zabłonkach. Przewidziano również obozy dla młodych małżeństw i to zarówno dla zrzeszonych i nie zrzeszonych w organizacji.

Młodzież bierze także udział w organizacji festynów rekreacyjnych, które co 2 tygodnie odbywają się pod egidą komisji do spraw sportu RZ i ZZ ZSMP.

„Jastrzębie” (j)

Lato to okres wycieczek, czasów i rajdów. Zarząd Zakładowy ZSMP kop. „Ja-

strzębie” przygotował w tym roku wiele atrakcyjnych form wypoczynku.

Do tej pory młodzież brała już udział w „Rejsach Przyjaźni” po Dnieprze i Morzu Czarnym. Ci, którym przyznano kolejne miejsca, sposobą się aktualnie do wyjazdów. Dużym powodzeniem cieszą się wycieczki dla młodych małżeństw w Ustrzykach Dolnych (w domu czasowym „Lawa”), w ośrodku czasowym Zarządu Portu Gdańsk nad jeziorem Gołuńskim oraz na terenie Węgier i Bułgarii, gdzie młodzież kwaterować będzie w obozach namiotowo-campingowych. W tym turnusie przewidziano m.in. 3-dniowy pobyt w Budapeszcie, 6 dni wypoczynku w Gąbrowie w Górach Bałkan oraz 6 dni w Kawarnie nad Morzem Czarnym. Ciekawie zapowiadają się również obozy w Gdańsku-Sobieszewie.

Dla miłośników wędrówek kajakiem zorganizowano spływ po Pojezierzu Suwalskim. Zaplanowano także wycieczki w góry w Sudety, Tatry, Beskidy i Pieniny. Będą to 1—3-dniowe wyjazdy dla tych, którzy latem nie korzystają z urlopów. Do tej pory zapewniło sobie miejsca w 10 górskich schroniskach.

Od 10 lipca na boiskach w Ruptawie i Godowie trwa ponadto tegoroczna spartakiada zakładowa.

Na naszych ekranach

Odrażający, brudni, źli...

(j) Film produkcji włoskiej (78)

Scenariusz: Ruggiero Maccari i Ettore Scola

Reżyseria: Ettore Scola

Graja: Nino Manfredi, Francesco Anniballi, Maria Bosco, Giselda Castrini, Franco Merli, Marco Marsili i inni.

Ettore Scola, doświadczony scenarzysta zajmujący się od pewnego czasu również reżyserią, zyskał sobie opinię jednego z najzdolniejszych włoskich twórców komediowych. Takie jego filmy jak „Komisarz Pepe”, „Dramat zazdrości”, „Krakusa” czy „Byliśmy tacy zakochani” są dobrze znane. W filmie „Odrażający, brudni, źli...” sięgnął znowu po ulubioną, bardzo popularną we Włoszech formę makabrycznej, granicznej z surrealizmem groteski. Tym razem swym utworem zaskoczył nawet jurorów i publiczność znanego festiwalu w Cannes. Za reżyserię otrzymał nagrodę XXIX MFF w 1976 roku. Film, któremu początkowo ze względu na temat i ostrość stylizacyjną wróżono jedynie sukces u widzów włoskiej, przekroczył granice własnego kraju, szokując i śmieszac widzów na całym świecie.

Jest to przypowieść moralno-dydaktyczna o grupie społecznych odmienców zamieszkujących osiedla biedoty na obrzeżach Rzymu, lecz równie dobrze może to być każde inne miasto Włoch. Głównym tematem jest tragedia „klanu” nędzarzy, prowadzącego nieustanną wojnę domową — brutalną i bezwzględną. Panuje tutaj zasada wypowiedziana przez bohaterów — „zreć albo zdychać”. Monstrualne postacie, jakie Scola wprowadził do filmu, dalekie są od poetyki klasycyzmu neorealizmu. Sens ich demonstrowania jest jednak podobny, jak w wypadku klasycznych utworów lat czterdziestych: jest nim oskarżenie niesprawiedliwości panu-

jącej w społeczeństwie, które nie tylko toleruje podobne objawy nędzy, ale jest ich bezpośrednim sprawcą.

Scola pracę nad filmem rozpoczął od wizyt w rzymskich osiedlach nędzy, od obejrzenia miejsc i od rozmów z ludźmi. Interesował go jednak najbardziej nie opis warunków życia, lecz deformacja psychiki mieszkańców tych osiedli. Autor filmu stara się tutaj zdemaskować ewolucję burżuazji, która prowokuje jego zdaniem ludobójstwo. Jedynym przesłaniem burżuazji, docierającym do tych ludzi żyjących całkowicie na marginesie społeczeństwa jest pochwała konsumpcji. Widzimy młodych ludzi niemych i głuchych na wszystko co normalne i nienormalne. Usiłują jedynie zostać złodziejami damskich torebek.

Na posiłki

regeneracyjne
do nowego
pomieszczenia

„Jastrzębie” (j)
Na posiłki serwowane w stołówce kop. „Jastrzębie” narzekano bardzo rzadko. Jeśli ktoś narzekał, to raczej na ciasnotę, w jakiej przychodziło się spożywać. Po otwarciu nowej stołówki górnicy mają już tylko powód do zadowolenia.

Stołówka i bar połączone są z pomieszczeniami do konsumpcji posiłków regeneracyjnych. Górnicy spożywać je mogą po każdej zmianie i — jak wykazuje statystyka — cieszą się one coraz większym powodzeniem. Ostatnio korzysta z nich codziennie ponad 4600 górników.

W kop. „Jastrzębie” wydaje się co dnia: 650 obiadów, 4600 posiłków regeneracyjnych, 1200 posiłków profilaktycznych (mleko i kefir), 3000 litrów herbaty zielonej i 3000 litrów wody gazowanej.

Halo, Warszawa?

(j) Przed kilkunastu dniami mieszkańcy trzech głównych miast ROW-u: Jastrzębia, Rybnika i Wodzisławia doczekali się bezpośredniej łączności telefonicznej z Warszawą. Wystarczy wykreślić 12 (numer kierunkowy czynny cała doba) i można rozmawiać ze stolicą. Dotyczy to abonentów podłączonych do automatycznej centrali rybnickiego Urzędu Telekomunikacji. Na razie jest to jednak połączenie jednokierunkowe — z ROW do Warszawy.

O przyczynę tego stanu rzeczy zapytaliśmy inż. Aleksandra Zygulę, któremu podlega teren ROW, a także Racibórz, Pszeczyna i Czechowice.

W zasadzie sprawa ta powinna interesować łącznościowców z Warszawy. Wiem jednak, że obecnie zaprządnięci są bezpośrednimi połączeniami ze wszystkimi miastami wojewódzkimi. Szansa miast ROW-u tkwi w budowie nowej stacji w Katowicach. Wówczas będzie można uzyskać połączenie z W-y do ROW-u przez Katowice.

A jak bezpośrednie połączenie z Warszawą wpłynęło na pracę centrali między-miastowej? To pytanie stawiamy kierownicze tej centrali — Felicji Ucher.

Zamówień jest o wiele mniej, więc na połączenie z innymi miejscowościami czeka się krócej. Odpadła też część kłopotów związanych z rozbieżnościami w ocenie czasu rozmowy. Licznik jest tu bardziej niezawodny.

W wodzisławskim muzeum Sztuka Newarów i Gurków

W Muzeum w Wodzisławiu Śl. czynna jest wystawa zbiorów z Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Są to zbiory obrazujące kulturę Nepalu, o której niewiele wiadomo w Polsce. Na wystawie prezentowane są dwa nurty tej kultury — wzajemnie się przenikające. Jest to buddyzm i hinduizm.

Buddyzm wywodzi się z Nepalu, lecz rozwinął się w tym kraju pod wpływem sąsiedniego Tybetu. Jest religią Gurków, ludu, który 200 lat temu stworzył królestwo Nepalu. Hinduizm ma swe oparcie w kulturze Indii. Obszarem, na którym przeważa jego wpływ, jest dolina Katmandu zamieszkała przez Newarów.

Sztukę Newarów reprezentuje przede wszystkim wspaniała ceramika oraz piękne brzozy, używane na tym terenie powszechnie, tak do celów kulturowych jak i domowych. Kulturowym celem służy m.in. różnego rodzaju lampy. Ceramika jest w znacznej części użytkowa, o szlachetnych formach i ładnej ornamentyce. Wyodróżnia się zwłaszcza ceramika związana z kultem: figurki bóstw i demonów albo wota, czasem zaś zabawne figurki, w które wtyka się pałeczki kadzidła.

Wojowniczych Gurków reprezentuje broń, szpilety „kukri” z którymi znaczna część mężczyzn nepalskich nie rozstaje się, a które służą zarówno do walki, jak i do pracy w kuchni. Sztukę ludów tybetańskich reprezentują przede wszystkim odbitki drzeworytnicze i malarstwo — słynne „tangi”, czyli obrazy olejne bądź malowane tempera.

Wspólne dla kultu obu grup są drzeworyty oraz maski. Te ostatnie, przeważnie groźne w zamierzeniu, często zdobione motywami ludzkich czaszek, wykonane są tak z drewna jak i z masy papierowej. Przedstawiają one albo bóstwa, albo też liczne demony. Wystawa prezentuje również przedmioty codziennego użytku: toczony drewniane naczynia, ozdoby kobiece, narzędzia pracy. Stara się w ten sposób zbliżyć nam mieszkańców Nepalu, którzy wśród tych przedmiotów żyją, pracują i bawią się.

W 130 rocznicę urodzin wielkiego Polaka

Delegacja Klubu Cieszyńiaków (Koło MZO) w Warszawie po odnalezieniu grobu Antoniego Osuchowskiego na Cmentarzu Powązkowskim złożyła hołd pośmiertnym szcztakom wielkiego działacza i patrioty, składając wieniec u stóp jego pomnika.

Jesienią br. odbędzie się z okazji 130 rocznicy urodzin tego „jałmużnika sprawy polskiej”, zasłużonego wielce również dla Śląska Cieszyńskiego (jego imię nosi Liceum Ogólnokształcące w Cieszynie), uroczysta akademii poświęcona 130 rocznicy urodzin człowieka, który całe życie poświęcił niestrudzonej pracy dla dobra narodu. (a)

Prawda jest tylko jedna — każdy, bez względu na płeć, chce się podobać, lecz nie każdy ma odwagę przyznać się do tego. Powszechność opinii, że bardziej zależało i zależy na tym kobietom — to jeszcze jeden przesąd, wykazujący zresztą zadziwiającą żywotność — chyba dlatego, że kobiety raczej nigdy nie ukrywały, że dbają o swój wygląd, pielęgnują i podkreślają swoją urodę, a panowie głośno wyrażają poglądy, że są ponad to. W rzeczywistości sprawie podobania się poświęcają nie mniej uwagi niż kobiety (a czasami nawet więcej).

— Gabinet nasz ma kilku stałych klientów wśród panów, trudno mi jednak powiedzieć czy ich niewielki „udział procentowy” uznać już za prawidłowość dla Jastrzębia, gdyż krótki czas istnienia tego gabinetu nie pozwolił nam na wyrobienie sobie poglądu na stosunku do pań — mówi kierowniczka gabinetu kosmetycznego przy ul. Wrocławskiej Elżbieta Szopa.

— Czy znaczy to, że jastrzębianki nie dbają o siebie?

— O nie to byłoby herezją; każdy przecież w jakiś sposób dba o siebie, o swój wygląd, co nie znaczy, że potrafi to robić. Srodki, do których się sięga, nie zawsze są najwłaściwsze, choć pozornie dają skutek upiększający. Chodzi mi o to, że kobiety stosują szminki, pudry, róże

Piękną być...

i tusze, mniej jednak uwagi poświęcają sprawie pielęgnacji cery i całego ciała. Puder i róż są przecież po to, aby podkreślić urodę, a nie „zrobić” ją, gdyż daje to żalony efekt na zmęczonej i nie odżywionej cerze.

— Co zatem powinna robić kobieta, także mężczyzna, dbający o siebie?

— Przede wszystkim zacząć trzeba od uświadomienia sobie, że w czasach, gdy życie nasze staje się coraz bardziej intensywne również wypoczynek, rekreacja i regeneracja sił i wszelkich naszych zasobów stają się procesami bardziej skomplikowanymi. Współczesna kobieta, łącząca pracę zawodową z prowadzeniem domu, nie może dbać o siebie sposobami przekazywanymi jej przez babcię. Może one były i dobre (wracamy przecież do ziół i wszelkich organicznych składników), lecz były skuteczne przy ówczesnym trybie życia. Dziś trzeba pamiętać, że pierwszym warunkiem zachowania urody i świeżości są zabiegi pielęgnacyjne, które najlepiej przeprowadzić u fachowca. Dopiero potem można sięgać po szminki, pudry i tusze.

— Czy taki pogląd na kwestię dbania o siebie jest coraz powszechniejszy?

— Niestety nie, gdyż jest to nawyk, który trzeba dopiero wyrobić. W większości domów nie ma tradycji racjonalnego dbania o siebie, gdyż bardzo często utożsamia się to z próżnością. Jeśli matka nie nauczy córki korzystać z zabiegów pielęgnacyjnych, to sięgnie ona po szminkę, a nie krem odżywczy czy maseczkę. Najtrudniej przekonać do zabiegów kosmetycznych kobiety pracujące w niesprzyjających warunkach. Uważają, że dbanie o siebie nie ma żadnego sensu. A przecież to im przede wszystkim potrzebne są zabiegi kosmetyczne.



O tym, co kosmetyczka potrafi, przekonuje klientkę lustro i... samopoczucie po wizycie w gabinecie kosmetycznym. Pani Elżbieta Szopa każdą taką próbę przechodzi pomyślnie dzięki swemu wieloletniemu doświadczeniu i stałemu doskonaleniu kwalifikacji. Fot. J. Zak

że najbardziej do twarzy jest im we włosach blond.

— Czy pani też tak uważa?

— Szełam przed wszystkim życzenia klientek.

— Czy nie radzi pani swoim klientkom, nawet jeśli ich życzenie jest niejako przeciw nim samym?

— Mogę delikatnie sugerować zmianę koloru czy fryzury, ale w zasadzie w tej kwestii spełnienie życzenia klientki sprawia jej największe zadowolenie.

— Co dyktuje moda dla panów i jak przyjmują jej dyktando?

Długowłosi należą już chyba do rzadkości?

— O tych sprawach mogła pani rozmawiać jeszcze niedawno z fryzjerem z salonu męskiego, w tej chwili jednak nie możemy panom oferować naszych usług.

— Dlaczego?

— Nie mamy fryzjera...

— Dlaczego?

— Zwolnił się z pracy i — o ile wiem — zmienił zawód.

— Z powodu?

— Zarobków. System ryczałtowy w nowo otwartej placówce takiej jak nasza sprawia, że pracuje się w zasadzie na ryczałt, czynsz, światło, c.o. i inne opłaty, ale nie na utrzymanie rodziny. Kolega musiał zapracować na rodzinę, więc zmienił zawód.

— Czy oznacza to, że system ryczałtowy nie sprawdza się — pytam kierowniczki obu zakładów: kosmetycznego i fryzjerskiego?

— Jeśli dysponent nie liczy się z koniecznością ulg dla zakładu „na rozruch”, zdobywającego dopiero klientów — to raczej skłania ludzi do porzucenia pracy.

— Dlaczego więc panie pracują?

Bo lubimy swoją pracę, a poza tym mamy stałe klientki, które przychodzą do nas od lat. Pozostały nam wierne również po przejściu do nowej placówki.

— Dziękuję paniom za rozmowę.

EUGENIA PLUCIK

Rozwiązanie konkursu (część II)

„Co wiesz o swoim mieście”

Rozwój uzdrowiska

1. W jakich okolicznościach zostały odkryte źródła solankowe na naszym terenie oraz w którym roku miało to miejsce?

Odkrycie źródeł solankowych nastąpiło przypadkowo w czasie wierceń poszukiwawczych w roku 1859. Wiercenia te prowadzone były przez kilka osób prywatnych, głównie ówczesnego właściciela Jastrzębia, barona von Schliebena. Dokładne dane dotyczące tego odkrycia zawiera urzędowy komunikat z 1859 r. sporządzony przez inspektora górniczego Wagnera z Zabrza. Pierwszego wiercenia dokonano na lewym stoku głębokiej doliny rzeczki Szotkówki, położonej na terenie Jastrzębia Dolnego, samodzielnej gminy (między torem kolejowym a ul. Wodzisławską). Jastrzębie jako Zdrój zawdzięcza swoje powstanie właśnie poszukiwaniom węgla. Dzięki pracom wiertniczym przyczyniono się również do odkrycia źródeł mineralnych w Kokoszykach k. Wodzisławia, Gozdzakowicach, Czarkowie k. Pszczyny a nawet w Chorzowie.

2. W którym roku Jastrzębie otrzymało przydomek „Zdrój” oraz w jakich to nastąpiło okolicznościach?

Solanka wypływająca z nowo odkrytych źródeł ujęta została w odkryty basen, który stał się miejscem licznych kąpiel chorych na reumatyzm, zwłaszcza mieszkańców miasta i okolic. Kąpiele wyrażnie przyczyniały się do poprawy stanu zdrowotnego chorych, toteż faktem tym zainteresował się kolejny właściciel Jastrzębia — hrabia von Königsdorf. Prób-

ki solanki wysłane zostały do analizy, której dokonali uczeni w Berlinie i Wrocławiu. Wyniki tych badań były pomyślne, co zachęciło Königsdorfa do założenia uzdrowiska, które rozpoczęło działalność w roku 1861. Było to również powodem, że Jastrzębie otrzymało prawo używania przydomka „Zdrój”.

3. W zabiegach leczniczych stosuje się między innymi zawiązania z borowiną. Kiedy i gdzie, w obrębie Jastrzębia, zostały odkryte źródła borowinowe?

Bogate złoża borowinowe odkryto na terenie Polomi w roku 1862, a zastosowanie ich w lecznictwie nastąpiło w roku 1963. Borowina jest to pewien gatunek torfu (zależność jakości od byłej flory), który poddany został procesowi butwienia. Zasadniczą wartość borowiny to szybkie wchłanianie ciepła, a powolne jego wydalanie. Właściwości te sprzyjają stosowaniu borowiny do okładów leczniczych, zwłaszcza przy schorzeniach reumatycznych. Złoża borowiny w Polomi eksploatowane są do dnia dzisiejszego.

4. Na terenie Jastrzębia, dla potrzeb lecznictwa, ujęte zostały dwa źródła solanki, które na skutek szkód górniczych zostały zabetonowane, a w rekompensacie uruchomiono dodatkowe źródło, które jest czynne do dnia dzisiejszego. Podaj gdzie i do którego roku czynne były źródła w Zdroju oraz gdzie uruchomiono źródło dodatkowe i jaką posiada nazwę (cechę — symbol)?

Do czasu uruchomienia na naszym te-

renie kopalni, przez przeszło 100 lat korzystano z dwóch źródeł dostarczających solankę (chlorkowo-jodkowo-bromkowsodową). Jedno źródło (najstarsze) znajdowało się w tzw. Jastrzębiu Dolnym pomiędzy wiaduktem — torem kolejowym a ul. Wodzisławską. Stamtąd pompowano solankę do Zakładu Przyrodoleczniczego. Drugie źródło znajdowało się przy ul. Basenowej w parku zdrojowym. Również dostarczało solankę, służyło ponadto do produkcji solankowej wody mineralnej. Solanka z tych źródeł doprowadzana była bezpośrednio do specjalnego zbiornika wykonanego z dębowego drzewa. Po uspokojeniu była przepompowywana do zbiornika ciśnieni na wieży Zakładu Przyrodoleczniczego, skąd spływała do łazienek leczniczych. Na skutek szkód górniczych oba te źródła zostały zabetonowane w roku 1959 i 1963. W rekompensacie zlikwidowanych źródeł, z funduszy szkód górniczych wykonano ujęcie nowego źródła w Moszczenicy, skąd specjalnie ułożonym rurociągiem solanka dostarczana jest obecnie do zbiornika na wieży Zakładu Przyrodoleczniczego. Jest to jedyne ujęcie źródła na terenie naszego miasta noszące nazwę — symbol G-X. Oddane zostało do użytku w roku 1963.

5. „Uzdrowisko Jastrzębie” produkuje wodę mineralną. Podaj nazwę aktualnie produkowanej, zresztą do dnia dzisiejszego jedynej, wody mineralnej. Do roku 1968 wytwarzany był jeszcze jeden gatunek zdrowotnego płynu. Podaj również nazwę tej wody i określ czym ona różniła się od obecnej?

Aktualnie produkowana woda mineralna nazywa się „Katarzynka”. Do roku 1968 wytwarzana była solankowa woda mineralna, której produkcja polegała na rozcieńczeniu solanki wodą źródłową (1 część solanki, 9 części wody) i nazywała się „Jastrzębianka”. Różnica tych wód polegała na tym, że „Jastrzębianka” była naturalną wodą solankowo-słoną, na-

tomiasz obecnie produkowana „Katarzynka” to woda źródłowa nasycona kwasem węglowym (CO₂).

6. Jakie schorzenia leczy się w jastrzębskim uzdrowisku? Wymień przynajmniej 3 rodzaje.

W Jastrzębiu Zdroju w oparciu o istniejące źródła solanki i złoża borowinowe, jak również sprzyjające warunki klimatyczne, które określa się jako nizinno-podgórskie, leczy się następujące schorzenia: reumatyczno-gośćcowe, górne drogi oddechowe, zapalenie nerwów obwodowych (ischias, Heine-Medina), choroby serca, nadeisnienie tętnicze, choroby kobiece.

7. Pomimo silnego ośrodka przemysłowego oraz powstania dużej aglomeracji miejskiej, do Jastrzębia Zdroju przybywa chorzy z całej Polski. Wymień instytucje, które w dalszym ciągu prowadzą lecznictwo uzdrowiskowe oraz jak nazywają się poszczególne pawilony sanatoryjne?

Prowadzeniem lecznictwa sanatoryjnego na terenie naszego miasta zajmują się następujące instytucje:

— PP „Uzdrowiska Polski” dysponujące pawilonami: Sanatorium I — „Mieszko”, Sanatorium II — „Dąbrówka” oraz Sanatorium III — „Batory”. Wymienione pawilony znajdują się przy ul. 1 Maja w Jastrzębiu Zdroju.

Fundusz Wczasów Pracowniczych CRZZ posiada Sanatorium „Górnik” przy ul. 1 Maja w Jastrzębiu Zdroju.

— Wojewódzkie Sanatorium Rehabilitacyjne po chorobie Heine-Medina przy ul. Kościuszki 1 w Jastrzębiu Zdroju. Prowadzi leczenie wyłącznie dla dzieci kalekich.

Pytania i odpowiedzi opracował mgr JERZY FUDZIŃSKI przew. sekcji historycznej Jastrzębskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

13-24 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY FSZMP - SZANSA DOBREGO STARTU ŻYCIOWEGO



KOMENDA 13-24 OHP FSZMP PRACUJĄCEGO NA RZECZ KOMBINATU BUDOWLANEGO W KATOWICACH

OGŁASZA ZAPISY

mężczyzn w wieku 18—22 lat do dwuletniego stacjonarnego OHP z równoczesnym szkoleniem wojskowym w ramach Oddziału Samoobrony i przeniesieniem do rezerwy po jego ukończeniu.

Będąc junakiem w naszym hufcu masz szansę zdobyć kwalifikacje zawodowe poprzez ukończenie Zasadniczej Szkoły Budowlanej (w ciągu 1 roku).

Jeżeli dotąd nie ukończyłeś szkoły podstawowej zapewniamy możliwość uzupełnienia jej w Podstawowym Studium Zawodowym (w ciągu 1 roku).

Ponadto za odpłatnością możesz uczęszczać na kursy kwalifikacyjne i zdobyć zawód:

- KIEROWCY KAT. B
- MECHANIKA SAMOCHODOWEGO
- SPAWACZA

Każdy junak korzysta z:

- bezpłatnego zakwaterowania w pokojach 2, 3 i 4-osobowych
 - bezpłatnej odzieży roboczej
 - częściowo odpłatnego całodziennego wyżywienia
 - umundurowania OHP za 50 proc. odpłatnością
 - dla najlepszych wyjazdy na atrakcyjne wycieczki krajowe i zagraniczne
- Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie, praca w systemie akordowym.

W hufcu działają sekcje:

SPORTOWE (piłki nożnej, piłki siatkowej, tenisa stołowego, pływanie) oraz MUZYCZNE PLASTYCZNE, FOTOGRAFICZNE, TURYSTYCZNE.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

Komenda 13-24 OHP FSZMP, Katowice-Piotrowice, ul. Zbożowa 38

PRZY ZGŁOSZENIU NALEŻY PRZEDŁOŻYĆ:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub ostatniej ukończonej klasy,
- dowód osobisty
- książeczkę wojskową lub zaświadczenie o rejestracji przedpoborowych
- 3 fotografie.

WARUNEK — DOBRY STAN ZDROWIA

DO ZOBACZENIA W HUFCU
98



ZASADNICZA

SZKOŁA BUDOWLANA

I ŚREDNIE STUDIUM ZAWODOWE

KOMBINATU BUDOWLANEGO
w KATOWICACH, ul. Drzymały 15

OGŁASZAJĄ DODATKOWE PRZYJĘCIA
do klasy I Zasadniczej Szkoły Budowlanej
i Średniego Studium Zawodowego na rok 1979/80

- DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ w zawodach szeroko profilowych
 - TECHNOLOG MONTAŻU W BUDOWNICTWIE
 - TECHNOLOG BUDOWLANYCH ROBÓT WYKONCZENIOWYCH

Po ukończeniu szkoły uczeń otrzymuje świadectwo w zawodzie:

- technolog montażu w budownictwie ze znajomością robót murarskich, ciesielskich, betoniarsko-zbrojarskich, montażowych, dekarских i spawalniczych
- technolog budowlanych robót wykończeniowych ze znajomością robót malarskich, tpeciarskich, posadzkarskich, tynkarskich, szpachlarskich.

Nauka trwa 3 lata, przez 6 semestrów, w nowoczesnej szkole budowlanej pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli, instruktorów, inżynierów i mistrzów poszczególnych robót budowlanych

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

- w klasie I — 520,— zł + 20% premii
- w klasie II — 1.200,— zł + 20% premii
- w klasie III — 1.700,— zł + 20% premii

oraz 2-krotnie ubranie szkolne, kurtkę, koszulę, odzież ochronną do zajęć praktycznych i codzienne posiłki regeneracyjne

Dla uczniów w klasie III za dobre wyniki w nauce szkoła organizuje kurs na prawo jazdy samochodowe.

Dla zamiejscowych szkoła prowadzi bezpłatny internat męski z pełnym wyżywieniem

- DO ŚREDNIEGO STUDIUM ZAWODOWEGO DLA PRACUJĄCYCH na kierunki:

- OGÓLNOBUDOWLANY
- OGÓLNOMECHANICZNY
- DRZEWNY

do klasy I po ukończeniu szkoły podstawowej,
do klasy II po ukończeniu szkoły zawodowej.

Nauka trwa 3 lata, przez 6 semestrów, trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Podania i skierowania z zakładu pracy oraz świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub zawodowej o tym samym kierunku należy składać w Dziale Kadr Kombinatu, tel. 514-011, w. 228 lub w sekretariacie szkoły w Katowicach-Dąbrówce Matej, tel. 569-617.



KOMBINAT BUDOWLANY W KATOWICACH

40-059 KATOWICE, ul. Drzymały 15

zatrudni natychmiast

pracowników w następujących zawodach:

- PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiskach:

- kierowników budów i z-ców kier. budów
- mistrzów budowy i do Fabryki Domów
- z-cy kierownika Grupy Robót Montażowych
- głównego technologa w Fabryce Domów
- specjalistów d/s kontroli jakości i d/s przygotowania produkcji
- specjalistów d/s BHP

- INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW MECHANIKÓW, ENERGETYKÓW I ELEKTRYKÓW na stanowiskach:

- dyspozytorów transportu
- specjalistów d/s zaopatrzenia
- mistrzów d/s utrzymania ruchu w Zakł. Elem. Bud. i Bazie Sprzętu
- kierownika kotłowni oraz kierownika Działu Finansowego i pracowników do Działu Księgowości.

- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH:

- BETONIARZY
- ZBROJARZY
- CIESLI
- MONTAŻYSTÓW
- LASTRYKARZY
- STÓLARZY
- SUWNICOWYCH
- SPAWACZY
- MECHANIKÓW MASZYN BUDOWLANYCH
- KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH I I II KATEGORII
- OPERATORÓW SPRZĘTU

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:

- w sprawach pracowników umysłowych:
 - Dział Kadr Kombinatu w Katowicach, ul. Drzymały 15, tel. 517-063.
- w sprawach pracowników fizycznych:
 - Dział Zatrudnienia, Plac i Szkolenia w Katowicach, ul. Drzymały 15, pok. 17, tel. 514-871, centrala 514-011-18, w. 207, 206.

Festyn w Moszczenicy

(fz) Tradycyjnie już w okresie obchodów Lipcowego Święta zarząd Ludowego Zespołu Sportowego „Orzeł” w Moszczenicy organizuje festyn ludowy połączony z imprezami sportowymi. W tym roku głównym wydarzeniem festynu był turniej piłki nożnej. Turniej rozgrywano systemem pucharowym. W eliminacjach Orzeł II Moszczenica pokonał rzutami karnymi (w normalnym czasie wynik meczu brzmiał 1-1) drużynę Płomienia Połomia, a LZS Zabłocie zwyciężył 2-1 piłkarzy Fortecy Świerklany. W finale turnieju zmierzyli się zwycięzcy tych spotkań. W regulaminowym czasie uzyskano wynik remisowy 2-2, rzuty karne jednak celniej egzekwowali piłkarze z Zabłocia i oni zostali zwycięzcami turnieju. W spotkaniu o trzecie miejsce Płomień Połomia pokonał 1-0 Fortecę Świerklany.

Na zakończenie piłkarskiego festynu odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy zespołami Orła Moszczenica i KS 27 Gólkowice. Mecz zakończył się zwycięstwem 3-2 (3-1) gospodarzy turnieju, dla barw których bramki zdobyli: Kozielec, Spandiel i Sitek. Przed meczem odbyła się uroczystość pożegnania kończącego czynną karierę zawodniczką najstarszego piłkarza zespołu — Jana Kozioła.

Trudni rywale

(fz) Choć dla pierwszych spotkań o mistrzostwo II ligi w siatkówce kobiet i mężczyzn dzieli nas jeszcze kilka miesięcy, znamy już rywali zespołu GKS Jastrzębie. Drużyna kobiet zaliczona została do grupy II i o mistrzowskie punkty walczyć będzie z następującymi przeciwnikami: Polonia Świdnica, Radomka Radom, Gwardia Wrocław, Stal Mielec, Czarnymi Jasio, AZS Katowice, Gwardia Warszawa, Stal Nowa Dęba, i Maratonem Warszawa. Natomiast w I grupie drugiej ligi kobiet występować będą: Gedania Gdańsk, LKS Łódź, CHKS Łódź, Warmia Olsztyn, AZS Biały-Bród, Budowlani Toruń, Sarmata Warszawa, Polonez Warszawa, AZS Poznań i Ogniwo Szczecin.

Do drugiej grupy rozgrywkowej zaliczono również siatkarki GKS Jastrzębie, którzy w przyszłym sezonie mistrzowskim walczyć będą z tak silnymi zespołami, jak: Stal Mielec, Górnik Siemianowice, Avia Świdnik, RKS Grodziec, Włókniarz Bielsko, Karpaty Krosno, Chemik Kędzierzyna, Chemik Wałbrzych i Czarni Radom. Do grupy pierwszej II ligi mężczyzn przydzielono drużyny: Stoczniowca Gdańsk, AZS-AWF Warszawa, Włocławia Włocławek, Calisję Kalisz, Posnania Poznań, MZKS Narew, Chemik Bydgoszcz, Gwardia Szczecin, Stal Stocznie Szczecin oraz Wifame Łódź.

Zgodnie z regulaminem przyszłych rozgrywek o mistrzostwo II ligi w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn w każdym zespole mogą występować jedynie dwie zawodniczki czy zawodnicy, którzy ukończyli już 25 rok życia.

Rozgrywki mistrzowskie sezonu 1979/80 rozpoczną się 13 października br.

W sezonie piłkarskim 1977/78 juniorzy GKS Jastrzębie zdobyli awans do ligi okręgowej „A”. Dla wszystkich sympatyków piłki nożnej w Jastrzębiu wyczyn podopiecznych trenera Bronisława Majcherka był niezwykle radosnym przeżyciem. Uwierzyliśmy, że w Jastrzębiu utalentowanej młodzieży nie brakuje i właśnie za kilka lat, dzięki jej prawidłowemu rozwojowi, zobaczymy na stadionie przy ul. Kasztanowej mecze na ligowym poziomie. Radość z awansu nie trwała jednak zbyt długo. Z zespołu, który wywalczył pierwsze miejsce, odejść musiało ze względu na ukończenie wieku juniora kilku czołowych zawodników, a następców można było szukać tylko w drużynie trampkarzy. Istniały więc obawy czy zespół w nowym, zmienionym składzie będzie w stanie nawiązać z renomowanymi rywalami w grupie, wychowankami pierwszoligowych drużyn Ruchu Chorzów, Polonią Bytom, Zagłębia Sosnowiec, Szombierek Bytom, GKS Katowice czy też Górnika Zabrze, ROW-u Rybnik, Stadionu Chorzów, Sparty Zabrze, Bobrka-Karbu i Siemianowiczanki skuteczną walkę.

W rundzie jesiennej sezonu 1978/79 różnice w przygotowaniu fizycznym, technicznym i taktycznym pomiędzy zespołem GKS Jastrzębie i starszymi z reguły o kilka lat przeciwnikami były dość znaczne. Pierwsze mecze nie przyniosły więc sukcesów reprezentantom górniczego grodu. Dopiero w końcowej fazie spotkań rundy jesiennej młodzi wychowankowie trenera Bronisława Majcherka, przyzwyczajeni już do twardej walki, zaczęli osiągać coraz to lepsze rezultaty. W efekcie zespół GKS Jastrzębie zgromadził na swym koncie 9 punktów, zachowując duże szanse na poprawienie lo-



Bilansujemy sezon 1978/1979

Dziś: liga juniorów

katy w rundzie rewanżowej, tym bardziej, że młodzi piłkarze prócz talentu posiadali ogromną ambicję i stanowili zdyscyplinowaną kolektywę.

Przewidywania co do lepszej postawy juniorów w spotkaniach rundy wiosennej okazały się uzasadnione. Już w pierwszym swoim występie górnicy zremisowali 1-1 na wyjeździe z Górnikiem Zabrze. Później m.in. pokonali na własnym boisku 2-0 juniorów Siemianowiczanki, zremisowali 1-1 ze Stadionem w Chorzowie, pokonali Szombierki Bytom 4-2, zwyciężyli 2-1 Polonię Bytom na jej boisku i po dramatycznej walce podzielili się punktami z drużyną Ruchu Chorzów. W efekcie rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej juniorów zespół GKS Jastrzębie zakończył na 7 miejscu.

A oto końcowa tabela rozgrywek:

| | | | |
|--------------|----|----|-------|
| ROW Rybnik | 22 | 36 | 49-9 |
| Ruch Chorzów | 22 | 30 | 36-17 |

| | | | |
|--------------------|----|----|-------|
| Szombierki Bytom | 22 | 29 | 50-23 |
| Zagłębie Sosnowiec | 22 | 27 | 34-20 |
| Polonia Bytom | 22 | 27 | 27-13 |
| Sparta Zabrze | 22 | 24 | 35-28 |
| GKS Jastrzębie | 22 | 22 | 35-40 |
| GKS Katowice | 22 | 19 | 23-28 |
| Stadion Chorzów | 22 | 18 | 25-45 |
| Bobrek Karb | 22 | 14 | 24-38 |
| Siemianowiczanka | 22 | 9 | 14-43 |
| Górnik II Zabrze | 22 | 7 | 22-68 |

Jak więc widzimy, młodzi górnicy zdecydowanie lepiej radzili sobie wiosną br. niż to miało miejsce w pierwszej rundzie rozgrywek. Szczególnie poprawili skuteczność, w efekcie czego w sumie zdobyli 33 bramki. Najlepszym strzelcem w zespole okazał się Dariusz Guzy, który dziesięciokrotnie pokonał bramkarzy rywali. Pozostałe bramki zdobyli: Tadeusz Bartuś i Lucjan Tatarczyk po 5, Andrzej Marcoń 4, Mirosław Błaszczak i Mirosław Kawecki po 2 oraz Roman Bielaczek, Stanisław Sobala, Roman

Walica, Ryszard Chomański i Ryszard Słaziński po 1.

W minionym sezonie kadre zespołu juniorów tworzyło 20 zawodników. Ich występy na boisku oceniano według dziesięciopunktowej skali punktów. W klasyfikacji tej zwyciężył Lucjan Tatarczyk, który łącznie uzyskał 133 pkt i wyprzedził Ryszarda Słazińskiego — 125 pkt i Dariusza Guzgo — 121 pkt. Pozostali juniorzy legitymują się następującymi osiągnięciami: Mirosław Kawecki — 119 pkt, Mirosław Błaszczak (11), Tadeusz Bartuś (109), Stanisław Sobala (71), Roman Bielaczek (66), Roman Walica (64), Ryszard Chomański (63), Dariusz Fizek (55), Kazimierz Janulek (54), Andrzej Maślanka (52), Andrzej Marcoń (51), Zbigniew Gasior (26), Waldemar Skoczny (20), Wojciech Pełka (19), Tadeusz Święty (16), Krzysztof Kuś (12) i Edward Lipski (12). Należy jednak zaznaczyć, że wielu z wymienionych zawodników rozegrało tylko po kilka spotkań. Niektórzy z nich, jak Roman Bielaczek, Tadeusz Bartuś, Andrzej Marcoń występowały już w drużynie seniorów, inni natomiast do zespołu dołączyli w trakcie rozgrywek.

Dobra postawa młodzieżowego zespołu w minionych rozgrywkach rokuje jeszcze lepszą grę w sezonie 1979/80. Z drużyny nie odejda bowiem żadni zawodnicy, a kadra zespołu powiększona zostanie piłkarzami, którzy wyróżnili się w ubiegłorocznych rozgrywkach trampkarzy i ligi międzyszkolnej.

Mariaż rutyny z młodością

(fz) Na tegoroczny sukces jastrzębskiej siatkówki, jakim jest awans zespołów do II ligi, zapracował liczny zespół ludzi: zawodniczek i zawodników, trenerzy, działacze i opiekunowie. O bezpośrednich bohaterach tych wydarzeń — siatkarkach i siatkarzach — o ich dramatycznej i ambitnej walce o drugoligowe szlify pisaliśmy już wielokrotnie. Dziś pragniemy więc przedstawić tych, którzy w zespole pełnią najbardziej odpowiedzialną i jednocześnie najbardziej niewdzięczną funkcję — mianowicie trenerów: ALEKSANDRA GEDIGĘ, MICHAŁA PIKOSĄ i JERZEGO TOMCZYKĄ.

Aleksander Gediga jest absolwentem warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Wielką karierę zawodniczą rozpoczął w roku 1956 w barwach AZS Warszawa. Wraz z tym zespołem pięciokrotnie w latach 1957-1961 zdobywał tytuł drużynowego mistrza Polski, a w jednym sezonie wywalczył tytuł wicemistrzowski. W latach 1958-1964 był członkiem kadry narodowej, rozgrywając w reprezentacji kraju 109 spotkań. Dwukrotnie uczestniczył w mistrzostwach Europy i świata. Występował również przez pięć sezonów w pierwszoligowym zespole Warszawianki. Będąc również jeszcze jako zawodnik jej trenerem. W latach 1972-74 prowadził pierwszy zespół Legii, a od 1975 roku był szkoleniowcem siatkarki Włocławia Włocławek. Od 1978 r. pełni funkcję trenera koordynatora sekcji siatkówki GKS Jastrzębie. W swojej dotychczasowej pracy szkoleniowej zajmował stanowisko II trenera kadry narodowej. Przy jego współudziale Polacy zdobyli po raz pierwszy medal mistrzostw Europy oraz uplasowali się na punktowanym 5 miejscu w turnieju olimpijskim w Meksyku. Jest

magistrem wychowania fizycznego i posiada I klasę trenerską.

Co skłoniło mnie do pracy w Jastrzębiu? Otóż jestem rodowitym jastrzębianinem — odpowiada Aleksander Gediga — i po latach tułaczki chciałem powrócić w rodzinne strony. Poza tym mam ambicję być współtwórcą silnego ośrodka siatkarskiego w prężnie rozwijającym się górniczym mieście. Pierwsze kroki w tym kierunku już poczyniliśmy i wszystko przemawia za zrealizowaniem moich marzeń: sprzyjająca rozwojowi sportu atmosfera, patronat założyciela KWK „Borynia” z jej dyrektorem Bohdanem Borowym, utalentowana siatkarska młodzież i zapal do pracy trenerów i zawodników. Być może, że już w niedalekiej przyszłości będziemy w Jastrzębiu gościć najlepsze krajowe zespoły.

Trenerem pierwszego zespołu żeńskiego GKS Jastrzębie od dwóch lat jest absolwent katowickiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, trener II klasy państwowej, dwudziestosiemioletni dziś mgr Michał Pikoś. Jako zawodnik nie odniósł znaczących sukcesów. Po ukończeniu

studiów podjął pracę w Płomieniu Sosnowiec, gdzie opiekował się drugoligowym zespołem mężczyzn. W kwietniu 1977 roku przeniósł się do Jastrzębia, wprowadzając zespół GKS do wojewódzkiej klasy „A” do II ligi. Jest najmłodszym trenerem w kraju, który może pochwalic się tak błyskotliwym sukcesem.

Zdecydowanie łatwiej — mówi Michał Pikoś — prowadzić zajęcia z chłopakami, chociaż i z drużyna żeńska początkowo nie miałem żadnych problemów. Im jednak bliżej było II ligi, tym większe występowały trudności natury psychicznej. Zbyt często zawodniczki nie wytrzymały dużego obciążenia i cały mój wysiłek, oczywiście przy użyciu bardzo delikatnych środków, był skierowany właśnie na podniesienie bojowości i odporności psychicznej.

Jerzy Tomczyk funkcję trenera pierwszego zespołu mężczyzn przejął w trakcie rozgrywek o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej. Wcześniej był zawodnikiem GKS Jastrzębie i opiekunem zespołu juniorek. Pochodzi z Częstochowy, gdzie jeszcze jako uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Kopernika występował w miejscowym „Starcie”, który uczestniczył w rozgrywkach finałowych mistrzostw Polski juniorów. W okresie studiów w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego był zawodnikiem drugoligowego AZS Katowice. Następnie przez 3 sezony bronił barw występującego również w II lidze RKS Grodziec. W 1977 roku ze względów rodzinnych przeniósł się do Jastrzębia, gdzie po zakończeniu czynnej kariery zawodniczej podjął się pracy szkoleniowej.

Przejęcie zespołu w trakcie rozgrywek — mówi mgr Jerzy Tomczyk — było dla mnie wielkim ryzykiem, tym bardziej, że jako trener nie miałem zbyt dużego doświadczenia. Jednakże pomoc ze strony trenera-koordynatora Aleksandra Gedigi, a później Adama Kowalskiego i Erwina Michałka, którzy stanowili „bank informacji”, udało mi się doprowadzić zespół do II ligi. Jest to mój największy sukces sportowy, osiągnięty w dodatku już w wieku 28 lat.

Trójka współtwórców sukcesów jastrzębskiej siatkówki stanowi więc udany mariaż bogatego doświadczenia Aleksandra Gedigi oraz młodzieńczego zapału Michała Pikosa i Jerzego Tomczyka. Atmosfera, w jakiej zrodził się sukces, gwarantuje dalszy rozwój tej pięknej dyscypliny sportu w górniczym Jastrzębiu.

Po formę do Kamienia

(fz) Już za dwa tygodnie, 5 sierpnia br. o godzinie 17.00 na stadionie przy ul. Kasztanowej piłkarze GKS Jastrzębie spotkają z zespołem Radomiaka Radom zainaugurują rozgrywki o mistrzostwo II ligi sezonu 1979/80. Aby więc jak najlepiej przygotować się do trudnej mistrzowskiej batalii, podopieczni trenera RYSZARDA KAMINSKIEGO nie korzystali w tym roku z pełnowymiarowego urlopu, lecz już w pierwszych dniach lipca przystąpili do treningów.

Początkowo górnicy ćwiczyli na własnym obiekcie i rozegrali w tym czasie trzy spotkania towarzyskie, uzyskując w nich następujące rezultaty: z Wisłą Kraków w Strumienu 2-2 (bramki: Blachut i Kuśmierski), z Avią Świdnik na boisku Unii Racibórz 0-0 oraz z Metalurem Bukareszt (II liga rumuńska) 1-2 (honorowego gola strzelił Blachut).

A co ostatnio dzieje się w piłkarskim świątku Jastrzębia? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do kierownika I zespołu GKS — Henryka Białończyka. Od 17 lipca br. — informuje Henryk Białończyk — dwudziestoseściosobowa ekipa piłkarzy przybywa na grupowanie szkoleniowym w Kamieniu k. Rybnika i tam przebywać będzie do dnia pierwszego meczu mistrzowskiego. Podczas grupowania trener zespołu Ryszard Kaminski i jego asystent Bronisław Majcherek pracować będą nad właściwym przygotowaniem drużyny i ustawieniem optymalnie najsilniejszego składu, rozgrywając przy tym szereg spotkań sparingowych. Do tej pory zakontraktowane mamy mecze m. in. z pierwszoligowym GKS Katowice oraz ze Starem Starachowice i Małapanwią Ozimek. W porównaniu ze składem zespołu, który wywalczył awans, prawdopodobnie zajdą nieznaczne zmiany, do klubu bowiem wyszło akces kilku zdolniejszych piłkarzy. O ich przydatności do drużyny zdecydują jednak sami szkoleniowcy. Skoro już jesteśmy przy sprawach kadrowych, nie można pominąć milczeniem faktu, że w ostatnim okresie przeżyliśmy prawdziwą inwazję piłkarzy z klubów całego niemal kraju. Zdecydowaną większość z nich stanowili jednak zawodnicy-turyści o wątpliwych walorach sportowych i moralnych. Z tych też powodów nie mogli znaleźć u nas spokojnej przystani. Na zakończenie — kontynuuje Henryk Białończyk — chciałbym podzielić się jedną ciekawostką. Otóż przez 10 dni gościliśmy piłkarzy zaprzyjaźnionego z nami rumuńskiego klubu Metalur z Bukaresztu. Sympatyczni goście zaprosili górnicy zespół na grupowanie do Rumunii, jednakże ze względu na wcześniej ustalony plan przygotowań do bardzo trudnego sezonu musieliśmy z wyjazdu zrezygnować. Mówiąc o tym chciałbym serdecznie podziękować w imieniu zarządu klubu i kierownictwa sekcji piłki nożnej pracownikowi kop. „ZMP” w Świerklanach — Władysławowi Musińskiemu za społecznie pełnioną funkcję tłumacza i przewodnika ekipy Metaluru Bukareszt.

Pracownicy UM na dalekim miejscu

(fz) W Będzinie odbyła się IV Wojewódzka Spartakiada Pracowników Urzędów Miast i Gmin w konkurencjach sportowych i sprawnościowych. Uczestniczyli w niej 22 reprezentacje, a wśród nich siemianowiczanka, bo zaledwie pięćosobowa ekipa Urzędu Miejskiego w Jastrzębiu.

społeczno-gospodarczego miast i gmin. Tymczasem reprezentacja najmłodszego w kraju miasta, górniczego Jastrzębia, jedynie biernie mogła przyglądać się popisom pracowników urzędów miejskich i gminnych z innych miejscowości województwa. Czyżby w UM zabrakło chętnych do gry w kometkę, ringo czy tenisa?

Wróćmy na sportowe areny Będzina. W kilku konkurencjach jastrzębianie uplasowali się na czołowych miejscach. Przede wszystkim należy wymienić trzecie lokaty Mariana Przybyły w pływaniu na dystansie 100 m stylem zmiennym oraz Tadeusza Irykowskiego w pchnięciu kulą, czwarte miejsce Mariana Przybyły w slalomie rowerowym oraz piąte pozycje Bożeny Czarnieckiej w rzutach piłką do kosza oraz Tadeusza Irykowskiego w skoku w dal. Pozostałe punkty dla ekipy UM uzyskali: Anna Matyszczak za 6 miejsce w biegu na dystansie 60 m oraz Waldemar Zamśzajn, który zajął 7 lokatę w biegu na 100 m.

W konkurencji zespołowej pracowników urzędów gminnych, podobnie jak w roku ubiegłym zwyciężyła ekipa sąsiednich Pawłowic, która zdobyła 215,5 pkt. Jej reprezentanci wygrali kilka konkurencji: strzelanie (Krystyna Bronik), rzut piłką do kosza (Jadwiga Pełka), skok w dal (Maksymilian Kiełkowski) oraz wysięg na 100 m stylem zmiennym (Bogusław Piśek).

Zwycięstwo OPEC-u

(fz) Bardzo ożywną działalność sportową przejawiają pracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Obok udziału w spartakiadzie wewnątrz przedsiębiorstwa uczestniczą oni bowiem w imprezach miejskich i wojewódzkich. Ostatnio piłkarze OPEC-u przystąpili do rozgrywek o puchar Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki „Ogniwo”, działającej przy Wojewódzkim Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Katowicach. W rozgrywkach bierze udział 16 zespołów. W pierwszej kolejce spotkań reprezentacja OPEC-u zmierzyła się z drużyną WPWiK z Zabrze. W Jastrzębiu wygrali „ciepłownicy” 9-1, zaś w rewanżu rozgrywanym na terenie Zabrze padł wynik nierozstrzygnięty 1-1.